WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

PRENUMERATA.	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit za każdy raz. W rubryce „Nadesłane“ i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Redaktor i Wydawca: X. ŻUKOWSKI.





Od Administracyi.
Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego“ nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy
po cenie zniżonej
wyłącznie tylko naszym prenumeratorom
DZIEJE POLSKI
D-ra Feliksa Konecznego.
2 tomy, 30 Ilustracyi Illnicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“:
Rb. 1 kop. 60.
(w ozdobnej oprawie)

Kraków
Rys historyczny do połowy XVII w.
Rb. 3.
(Cena księgarska rb. 5).
(W ozdobnej oprawie)
Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem, z doliczeniem kosztów przesyłki.

Kamieniec-Podolski
Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dziennika Kijowsk.“**
przyjmują: 353
p. Prusinowska (Skład fotograficzny)
Księgarnia Polska
p. Wł. Winarskiego.

W żywotnej sprawie.*)

W chwili, gdy społeczeństwo nasze z niekłamaną energią i z gorącem postanowieniem wytrwałości wchodzi na drogę ekonomiczno gospodarczego odrodzenia, w piśmiennictwie naszem ukazała się praca niepospolita, która i na Zachodzie uznanaby była za ewenement niezwykły. Mówię o książce p. t. „Zawody techniczne", której autor, znany i ceniony powszechnie działacz na polu przemysłowem, p. Stefan Kossuth, rozwija w sposób głęboki i wprost doskonały wszystko to, co danej kwestyi, zwłaszcza w zastosowaniu jej do potrzeb i celów polskich, dotyczy.

Tak ważna i tak żywotna sprawa zawodów technicznych stoi u nas, jak wiadomo, na bardzo jeszcze nizkim stopniu zapoczątkowań słabych i nieśmiałych, a kapitalnych przyczyn, to niedomaganie warunkujących, widzi autor dwie.

Przedewszystkiem wskutek słabo rozwiniętego zmysłu przemysłowo handlowego, panuje u nas na tym terenie cały szereg przesądów i brak oryentacyi należytej. A powtóre bruździ nam na każdym kroku niedostateczność wykształcenia fachowego.

Aby poprawić i uzdrowotnić stosunek społeczeństwa do pracy zawodowej, aby rozwiać wiele zastarzałych uprzedzeń co do zawodów rzemieślniczych i wogóle co do pracy ręcznej w porównaniu z biurową, aby wyjaśnić społeczne, cywilizacyjne i narodowe znaczenie zawodów technicznych, poczynając od najskromniejszych — „przodownicy duchowi i umysłowi naszego narodu oddziaływać powinni — mówi autor — wszelkimi środkami, jakimi tylko mogą rozporządzać, jakie tylko znajdują się w zakresie ich działania. Jest to sprawa ogólna, która wszystkich nas, nie samych tylko techników, gorąco zajmować powinna, a w której nie tylko nie robi się wszystkiego, co należy, ale nie zwalcza się dość wytrwale oddziaływań szkodliwych".

W zakresie tych tak bardzo pożądanych oddziaływań „pożytecznych" książka p. Kossutha winna zająć miejsce jedno z najpierwszych.

Dodać przytem należy, że przy całej drobiazgowości w traktowaniu przedmiotu i przy poważnej naukowej swej wartości książka Kossutha posiada nadto inną pierwszorzędną zaletę.. A jest nią ten duch rzetelnie swojski i obywatelski, ta uczciwa troska o polskie dobro powszechne, która wszystkie karty jego cennej pracy ożywia.

Roztaczając przed czytelnikiem niepowszednie bogactwo głęboko obmyślanych poglądów teoretycznych i wyczerpujących wskazań rzeczowych, autor w najdrobniejszym zda się szczególe stoi na stanowisku obywatelskiem, kierując się wyłącznie myślą o celu wspólnym, mając wciąż na widoku korzyść całości, interes polski — przyszłość naszą, która tylko z mozolnej, rozumnej i ofiarnej pracy wyrośnie.

Książkę pisał znakomity fachowiec, doskonały pedagog i subtelnie odczuwający potrzeby swego narodu:—praktyczny polak.

Edward Paszkowski.

*) Stefan Kossuth: „Zawody techniczne". Rozgląd społeczno obyczajowy. Warszawa. Skład główny w księgarni E. Wende i Sp. (T. Hiż i A. Turkuł).

Parlament austryacki.

Wiedeń, d. 2 maja.

Parlament wiedeński po długiej przerwie rozpoczyna swe obrady. Po okresie przygotowań wojennych przyszedł czas w Austryi na likwidacyę.

Koszta wojenne były wysokie. Minister wojny przedłoży rachunek, który pono znacznie przekroczy pół miliarda koron.

Ale znacznie większe poniosły koszta przedwojenne kraje, wchodzące w skład monarchii Habsburskiej. Nieobliczone są straty gospodarcze, mówią o setkach milionów. Konjunktura przemysłowa była przed wybuchem wojny bałkańskiej wyborna dziś jest fatalna. Całe gałęzie przemysłu musiały skrócić czas pracy w fabrykach do minimum, w miastach ustał ruch budowlany, państwo nie buduje nowych kolei, nie podejmuje większych prac publicznych, kraje koronne znajdują pustki w swych skarbach krajowych.

Czechom grozi bankructwo w gospodarce autonomicznej. Sejm galicyjski rozwiązany, bez uchwalenia budżetu: wskutek tego najważniejsze potrzeby gospodarcze i kulturalne Galicyi nie zostały zaspokojone.

Gospodarstwo publiczne wszędzie doznało znacznych strat, stan finansowy ogromnie ucierpiał. Austrya wojny nie prowadziła, a już poniosła straty sięgające miliardów. Cożby dopiero było, gdyby dała się wciągnąć w pułapkę bałkańską i naprawdę, jak przed tygodniem jeszcze zamierzała, poszła na wyprawę albańską, razem z Włochami? Na samą pogłoskę o wyprawie kursa wszystkich papierów spadły na giełdzie do najniższego poziomu. I dziś jeszcze wcale nie jest usprawiedliwiona zwyżka jaką cieszą się giełdziarze wiedeńscy, gdyż przed państwem i krajami stoi widmo deficytu.

Najbliższe lata poświęcone być muszą naprawie tego, co jeden rok przedwojenny zrujnował. Wszystkich tedy umysły z konieczności zwracają się do potrzeb ekonomicznych, gdyż właśnie na tym terenie klęski są najdotkliwsze.

Wróg najgorszy nie mógłby wymyśleć większego nieszczęścia, jak to co wymyślili wiedeńscy politycy, przez cały czas przygotowań przedwojennych. Wciąż Austrya przeciw komuś zbroiła się, wciąż na jakąś wojnę wybierała się, wciąż przeciwko komuś w skrytości duszy walczyła. W gruncie rzeczy szabli z pochwy nie wyjmowała, a dziś, po siedmiu miesiącach przygotowań, równie jest wyczerpana jak kraje bałkańskie, które bohatersko walczyły i ogromne korzyści polityczne i gospodarcze z tych walk wyniosły. Austrya wojny nie prowadziła, tylko same niekorzyści wojny odczuwała. Teraz trzeba będzie naprawiać, co kancelarye dyplomatyczne zepsuły. Nie było nigdy jednolitego planu, nie było nigdy frontu jasno określonego, gorączkowo zmieniano w chwili najzacieklejszej walki na Bałkanach fronty, przerzucając je dwa razy z północy na południe. W rezultacie zrażono sobie wszystkich i prócz bardzo egoistycznej przyjaźni niemieckiej zjednano sobie samych tylko wrogów na wszystkich granicach.

W takich warunkach zbierający się parlament, nie dziw, że przedewszystkiem przed porządkiem dziennym zajmie się sprawami polityki zagranicznej. Czy potrafi wyciągnąć naukę z tego okresu braku decyzyi i trwałego wahania?

Czy znajdzie sposób na poprawienie stosunku swego do powstających wielkich państw bałkańskich i czy znajdzie rozumną granicę między polityką ekspansyi a koniecznościami ekonomicznemi, które nakazują Austryi, zamiast podboju Bałkanów prowadzić p e n e t r a t i o n p a c i f i q u e przez umiejętne nawiązywanie stosunków handlowych i prowadzenie przyjacielskiej polityki traktatów handlowych? Czy z takim trudem dla przemysłu austryackiego zdobywany ogromny teren eksportowy na południowym wschodzie ma przypaść w udziale Niemcom, Włochom i Francyi, z wykluczeniem zupełnem Austro-Węgier? Znaczyłoby to więcej aniżeli przegrana na polu walki, znaczyłoby to prawdziwe osaczenie, w granicach własnego terytoryum, wyrzeczenie się całej czynnej polityki ekonomicznej w świecie.

Austrya nie ma kolonii zamorskich, przemysł austryacki nie ma innych dróg zbytu jak tylko na południowym wschodzie. Wobec tego zamknięcie drzwi dla przemysłu austryackiego na Bałkanach, równałoby się zupełnemu cofnięciu ekonomicznemu, zniszczeniu przemysłu czeskosudeckiego; wskutek tego musiałby się wzmódz napór na Galicyę przemysłu austryackiego zachodniego, niemieckiego i czeskiego, któreby już odtąd uważały Galicyę za naturalny teren zbytu, wyniknęłaby stąd, niemożliwość rozwinięcia młodego przemysłu fabrycznego galicyjskiego: słowem r u i n a e k o n o m i c z n a, która musiałaby w dalszych skutkach doprowadzić do rewolucyi wewnętrznej i do zupełnego rozbicia się państwa.

Postępowano jak gdyby wróg najzacieklejszy wymyślał plan dla dyplomacyi austryackiej. Łudzono się mrzonkami o panowaniu w Albanii, o zdobywaniu nowych terenów na Bałkanach, kiedy trzeba było pamiętać o najbliższych potrzebach ekonomicznych i o zachowaniu sobie przyjaźni tych narodów, które w walce o niepodległość wykazały takie olbrzymie siły i taką moc bohaterstwa.

Wskutek najbłędniejszej polityki zagranicznej stracono wszelkie sympatye wśród słowiańszczyzny południowej, stracono bodaj czy nie na zawsze bogaty rynek zbytu dla towarów przemysłowych na południowym wschodzie, a nie zaspokojono zupełnie nieuprawnionego głodu ziemi, potrzeby nowych „anneksyi" i nowych zaborów. Austrya z Bałkanów dziś została wyrzucona tak jak ongi z Italii włoskiej, a po wojnie pruskiej z Rzeszy niemieckiej.

Teraz przychodzi kolej na likwidacyę bałkańskiej polityki w Austryi, której skutki odbiły się najfatalniej na całej polityce wewnętrznej. Austrya powinna była wyjść wzmocnioną z tej wojny pokojowej a wyszła osłabioną. Może więcej osłabioną, aniżeli ci, którzy wojnę prowadzili. Wobec takich stosunków niedziw, że zapanował obecnie elegijny nastrój w całej prasie, a niewątpliwie ten minorowy ton znajdzie swój oddźwiek w parlamencie, który pierwszy raz w tym roku się zbiera.

Pokój przyniosły nam Święta Zielone. Oby Zesłanie Ducha świętego przyniosło opamiętanie dyplomacyi austryackiej. Polityka, jaką dyplomacya dotychczas prowadziła musi państwo do ruiny przyprowadzić. Pokój, jaki nam Święta Zielone przyniosły, jest niezawodnie dla państwa, dla krajów koronnych, dla Galicyi w szczególności i dla każdego gospodarstwa z osobna pożądany. Ale najbardziej dla tych żołnierzy naszych, którzy przez tyle miesięcy stali na granicy Bośnii i Hercegowiny wśród najsroższego klimatu, w najgorszych warunkach hygienicznych, a nadto w tej niepewności moralnej, że każą im bić się i kłaść w ofierze życie i zdrowie za sprawę, która ich nic a nic nie obchodziła. Czemże bowiem możnaby usprawiedliwić zapał żołnierza polskiego, walczącego z Czarnogórą lub Serbią?

Wysłanie serbsko chorwackich, słoweńskich, a nawet czeskich pułków było tam niemożliwością. W tem także szukać należy powodu, dlaczego tak chętnie Austrya odstąpiła od wszelkich zbrojnych zamiarów na tej granicy. Tam niema czego szukać i prawdopodobnie już nigdy niczego w przyszłości szukać nie będzie. Chyba tylko we własnej obronie mogłaby walczyć. Skończyło się z polityką bałkańską Austro-Węgier. Jak było może jeszcze w XVIII wieku, nawet w XIX wieku, nawet w początku XX wieku, kiedy się „brało" Bośnię i Hercegowinę, tak już nie będzie w przyszłości.

A zrozumienie tego jest może najkorzystniejszym wynikiem, jest jedynie zdrową nauką ostatnich siedmiu miesięcy. Niewiadomo jak się jeszcze ułożą stosunki na Bałkanach. Niewiadomo czy na wieczne czasy pozostaną tam dwa państwa serbskie, w Serbii i Czarnogórze, niewiadomo do jakich granic posunie swe panowanie Bułgarya i Rumunia. Ale to jedno wiadomo, że nigdy nie pójdą już tam pułki austryacko-węgierskie zdobywać drogę do Salonik. A u d e l a d e M i t r o w i c a było niegdyś za króla Milana programem na Ballplacu. A u d e l a d e M i t r o w i c a już nigdy nie będzie programem dyplomacyi austryackiej. Jeżeli naprawdę wywietrzało to jej z głowy, jeżeli wypadki ostatnich miesięcy istotnie nauczyły dyplomacyę austryacką, czego niema szukać na Bałkanach, to jest to najważniejszym wynikiem, drogo bardzo okupioną nauką z bardzo gorzkich doświadczeń wysnutą.

Niema co ronić łez nad zbitym garnkiem mleka—powiada przysłowie angielskie — stało się, nigdy więcej nie wróci. Niema co pisać elegii na temat straconych kilkuset milionów. Miliony stracone nie wrócą się. Ale tę stratę można jeszcze najłatwiej przeboleć.

Ale co trzeba szczerze zrobić, to zupełnie zmienić politykę w stosunku do krajów słowiańskich na Bałkanach, trzeba zmienić ją także u siebie w domu, zwłaszcza w Chorwacyi i na Węgrzech.

Austrya na Bałkanach niema nic więcej do szukania jak tylko dobrych dróg dla wywozu konfekcyi damskich, cukru, żelaza, artykułów mody i papieru. To jest jej na dziś cała cywilizacyjna misya na wschodzie.

Wszystko inne jest mrzonką i do tego bardzo kosztowną mrzonką.

I dobrze będzie, jeżeli Austrya tego nareszcie się nauczy, jeżeli to wejdzie w krew całego społeczeństwa, a zwłaszcza rządzących kancelaryi wiedeńskich. Cała doniosłość problematu na przyszłość: t o n a u c z y ć s i ę p o l i t y k i e k o n o m i c z n e j n a B a ł k a n a c h. Nawet perkalików nie będzie można tak łatwo wysyłać do Serbii i Bułgaryi jeżeli wprzód nie uzyska się pewnej bodaj minimalnej sympatyi tych ludów, dotąd tak pogardzanych. Nawet fezy wiedeńskie nie pójdą do Albanii, jeżeli wprzód nie zjedna się sobie sympatyi tego pasterskiego narodu. Broń transportować i wywoływać powstanie albańskie, to była cała sztuka, jaką dotychczas umiano na Ballplacu.

Teraz trzeba znacznie większej sztuki, bo umiejętnej polityki handlowej i celnej. W tej, jak wiadomo, nie celowano. Rozumna chęć zdobycia ekonomicznego tych krajów paraliżowana bywała przez manię wielkości i wielkopaństwowe ambicye różnych geniuszów wojskowych wiedeńskich, nieraz przez dynastyczne ambicye różnych arcyksiążąt nieodpowiedzialnie rządzących, mięszających się do odpowiedzialnego rządu i utrudniających urzędowanie. Na przyszłość może doświadczenie smutne ostatnich siedmiu miesięcy wyleczy te koła nieodpowiedzialne od mięszania się w nie swoje rzeczy.

Tak zawsze z wysokiego miejsca psowano w Austryi najlepsze zamiary i najrozumniejsze programy. Zawsze okazywało się, że rozum był w mniejszej cenie, aniżeli wola potężnych wpływów zakulisowych, o których się nie mówi w parlamencie i nie pisze w „Nowej Pressie".

Niewątpliwie rozprawa w parlamencie austryackim nad oświadczeniem hr. Sturgkha o polityce zagranicznej wyjaśni nieco z tajemnic zakulisowej polityki. Będzie to opowieść o tragedyi złudzeń, które drogo okupiono setkami milionów i zrujnowaniem gospodarstwa państwowego oraz gospodarstw krajowych, ale na przyszłość wyniki tych nieszczęśliwych samozłudzeń może przyniosą nieco otrzeźwienia. Tak pierwsze posiedzenia po Zesłaniu Ducha świętego mogą być dla polityki zagranicznej Austro-Węgier bardzo pożyteczne.

W. L.

Stowarzyszenia strzeleckie.

Austryackie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie z datą 25 kwietnia, ogłoszone dopiero wczoraj, zawierające szereg ograniczeń co do uzbrojonych stowarzyszeń. W ostatnim bowiem czasie — wywodzi rozporządzenie — potworzyły się w niektórych krajach stowarzyszenia, których organizacya i działalność co do uzbrojenia i urządzania ćwiczeń w strzelaniu nie zgadza się z ustawodawczymi przepisami, a niektóre z tych stowarzyszeń i organizacyi zakupują broń w większych ilościach i uzbrojeni ich członkowie w wielkich oddziałach urządzają ćwiczenia wojskowe.

Wywołało to w niektórych kołach ludności fałszywą opinię, tembardziej, że niektóre stowarzyszenia powoływały się na rzekome popieranie tych organizacyi przez zarząd wojskowy.

W porozumieniu więc z ministerstwem wojny, z ministrem obrony krajowej i ministrem oświaty, nakazano, że urządzanie ćwiczeń w strzelaniu może mieć wyłącznie tylko cele sportowe, bez jakiegokolwiek znaczenia politycznego. Zezwolenie na urządzenie takich ćwiczeń może być udzielane tylko z zastrzeżeniem ponownego odwołania. Broń tych stowarzyszeń musi być deponowana w strzelnicach. Przy wypożyczaniu broni takim stowarzyszeniom wyznacza się z reguły jedną sztukę broni dla 20 uczestników.

„N. Freie Presse" dodaje do tego rozporządzenia uwagę, że uzbrojone stowarzyszenia młodzieży w Galicyi zwróciły na siebie powszechną uwagę, zamilcza wszakże, że niedawno jeszcze w chwilach zamętu i oczekiwań, stowarzyszenia powyższe cieszyły się specyalną opieką władz wojskowych.

Gazeta Narodowa o nowym namiestniku.

Organ konserwatystów podolskich „Gazeta Narodowa" tak między innemi pisze z powodu nominacyi d-ra Korytowskiego:

„D-r Korytowski ma jedną wyraźną wskazówkę i jedną pozytywną daną, która mu wytycza kierunek rządów w kraju: unikać błędów poprzednich rządów, które doprowadziły kraj do dzisiejszego smutnego stanu rzeczy i zakończyły się fiaskiem. I dlatego, jeżeli już w niektórych dzisiejszych dziennikach spotykamy wiadomości, iż nominacya d-ra Korytowskiego ma być zapowiedzią kontynuowania dotychczasowego systemu rządzenia, to oświadczamy, że uważamy to tylko za niewłaściwą chęć zaanektowania z góry nowego namiestnika dla swego obozu, a nie stwierdzenie istotnego stanu rzeczy.

„D-r Korytowski wyszedł z politycznej szkoły Dunajewskiego i przechowuje ze czcią i pietyzmem, co jest w każdym razie pięknym rysem charakteru, pamięć swego mistrza. Chcemy więc ufać, że Eksc. Korytowski pozostanie na swem nowem stanowisku wierny i tradycyi politycznej ś. p. Dunajewskiego. Tradycya ta, ujęta nie jako w słowa testamentu politycznego Dunajewskiego, ogłoszonego przez St. Tarnowskiego w „Przeglądzie polskim" 1907 r., mówi, że „nie w abstrakcyjnych teoryach, ani w partyjnych namiętnościach, ale w równowadze w s z y s t k i c h s k ł a d o w y c h c z ę ś c i s p o ł e c z e ń s t w a jest jego siła i jego przyszłość, że niema skutecznej służby bez tej znajomości, niema jej bez odwagi, a niema odwagi bez zasad. Kto się gnie, jak trzcina za wiatrem, za każdym powiewem, czy prądem opinii, ten sobie służy, nie sprawie, i sobie może usłużyć dobrze, ale sprawie źle. Polityka rozumna każe znać okoliczności i do nich się stosować, ale nie każe dla okoliczności poświęcać przekonań i zasad. Zręczność to robi i zyskuje sukces krótkotrwały, marny. Niema polityki prawdziwej, skutecznej, bez stałych przekonań i zasad, bez wierności tym zasadom, bez odwagi w ich wyznawaniu. Ani też stałych przekonań i zasad niema bez środka ciężkości, którym dla społeczeństw i narodów, jak dla jednego człowieka jest Bóg i Jego prawo i z tego wynikające prawo narodów, jak ludzi".

Kronika polska.

— Zgon.

W Łoniatyczach, w ziemi Lubelskiej, w domu zięcia swego p. Zdzisława Rulikowskiego zmarła w d. 13-ym b. m. ś. p. Stefania Kraszewska, wdowa po Lucyanie Kraszewskim, właścicielu dóbr Dołhe, rodzonym bracie znakomitego pisarza Józefa Ignacego.

Urodzona 1823 r. w Klonkach, w pow. kobryńskim, z rodziny Sulima Sułkowskich, była synowicą głośnego generała Sułkowskiego, który poległ bohaterską śmiercią w Egipcie.

Zacna i dobra niewiasta, gorąca patryotka, miłość ojczyzny opłaciła kilkoletniem wygnaniem i stratą majątku.

Osierociła córkę p. Kazimierę Rulikowską.

— Z Częstochowy.

Ministerstwo spraw wewnętrznych pozwoliło ks. Romanowi Branikowi, proboszczowi z Kłoczewa, pow. garwolińskiego, wstąpić do zgromadzenia OO. Paulinów na Jasnej Górze. Dla ścisłości dodać należy, iż ks. Branik jest już trzecim kandydatem, starającym się o wstąpienie do klasztoru Jasnogórskiego.

Konkurs T-wa Naukowego Warszawskiego.

Towarzystwo Naukowe Warszawskie niniejszem ogłasza „Konkurs" z daru Józefa hr. Potockiego na temat następujący: „Monografia jednego z latyfundyów na obszarze dawnej Rzeczypospolitej, powstałego nie później, jak w drugiej połowie wieku 16-go"

(Przedstawić na tle rozwoju latyfundyów w Europie, a zwłaszcza na najbliższym Zachodzie (Brandeburgia, Czechy) historyę powstania i rozwoju terytoryalnego danego latyfundyum, jego administracyę, formy użytkowania gruntów (gospodarstwo folwarczne, dzierżawy, grunty chłopskie, leśnictwo i t. p.), system rolnictwa, przemysł rolniczy, charakter i znaczenie uprawianego handlu, panujące w nim stosunki społeczne, działalność kulturalna dominium, wreszcie stanowisko ekonomiczne latyfundyum w Rzeczypospolitej).

U w a g i: 1. Monografia może posiadać charakter społeczno-polityczny, a w takim razie zadaniem jej będzie przedstawienie na tle rozwoju wielkich posiadłości udzielnych na Zachodzie historyi powstania i rozwoju terytoryalnego danego latyfundyum, jego administracyi, panujących w nim stosunków społecznych, jego działalności kulturalnej, wreszcie wyjaśnienie ekonomicznego i politycznego stanowiska latyfundyum w Rzeczypospolitej.

2. Materyał, o ile na to pozwalają źródła, winien być opracowany statystycznie. Do monografii winny być, w takim razie dodane tablice.

3. Winna być dołączona mapa opracowanego latyfundyum.

4. Wśród złożonych prac pierwszeństwo będą miały opracowania dominium, w ziemiach ruskich położonego.

WARUNKI KONKURSU:

1. Każda z prac, ubiegających się o nagrodę konkursową, winna być napisana w języku polskim,

---

IGNACY DĄBROWSKI. 13)

Zmierzch bogów.

PASTEL.

Zresztą termin ten dla Krzynieckiego wypadał już w samą porę.

Fundusze jego wyczerpywały się... Jakkolwiek Ani z drobiazgową skrupulatnością oddzielała i załatwiała swoje rachunki, przez dumę dochodząc w tem nawet do przesady, zawsze jednak wspólne podróże i pożycie z osobą tak przyzwyczajoną do wystawności, narażały go nieustannie na wydatki, znacznie przechodzące jego środki, o czem zresztą Ani nie miała najmniejszego pojęcia. Kwota, obliczona na rok, wystarczyła zaledwie na pół i Krzyniecki gonił resztkami. Kwestye finansowe nie trapiły go nigdy zbytnio, ale nawet przy całej swej lekkomyślności w tych rzeczach nie mógł pomyśleć bez uczucia niepokoju, że może nagle, zdala od kraju, przy Ani—znaleźć się bez grosza. Wprawdzie zawsze jeszcze pozostawała możność wzięcia zaliczki na pisaną powieść, ale Krzynieckiemu coraz częściej przychodziła do głowy myśl, że tej powieści wcale już nie napisze.

Więc rozstawali się.

Oboje wiedzieli o tem dobrze, ale mówili mało. Zupełnie szczerze uważali ten mus rozstania za mus, jako narzuconą zzewnątrz konieczność, której należało uledz.

Ostatnie dziesięć dni zeszły serdecznie, uroczo, lepiej nawet, aniżeli ostatnie tygodnie przedtem. Ogień dopalał się, ale równo i jasno. W stosunku ich nastała jakby jesień, pogodna, ciepła, pełna jeszcze barwnych kwiatów i żywej zieleni wśród złotych fontan i bukietów pożółkłych liści.

Krzyniecki, robiąc sobie chwilowe wakacye, z całą przyjemnością, bo bez wyrzutów sumienia, zarzucił zupełnie pisanie. Znowu po całych dniach byli razem. Żadna uraza, żaden żal nie mąciły im chwil. Serce przepełniała im jakaś wzajemna tkliwość i serdeczna wdzięczność. Rozumieli się, wybaczali, czuli się jedno drugiemu drogiem.

Nie czekało ich przecież nic złego: Ani z ożywieniem, podniecona, mówiła o przyszłych koncertach i cieszyła się, że pozna Szkocyę, o którą dotychczas jakoś nie zawadziła w swych podróżach; Krzyniecki z chęcią już wracał do kraju, za którym tęsknił, i zwierzał się z mglistych jeszcze pomysłów do nowej powieści.. O, tę już napisze z pewnością, — tam, na szczerej polskiej wsi, u swojej siostry, w cieniu lipowej alei...

Oboje czuli jakiś nowy przypływ wrażeń, oczekujących na nich w najbliższej przyszłości, a na to, że od Medyolanu jedno pojedzie w prawo, a drugie w lewo i że przeżywać je mieli oddzielnie — jakby nie zwracali uwagi.

Znowu jeździli w łodzi daleko na morze kołysać się wśród wodnych odmętów; zawieszeni między nieskończonościami nieba i wody; znowu słuchali szmeru i szumu fal, bijących o skały; znowu na tarasie upajali się słodyczą ciepłych i wonnych nocy i widzieli, jak gwiazdy zapalały się na wielkiem niebie. Lekka gaza melancholii oczekującego rozstania przesłaniała każdy kształt, każdą chwilę i czyniła je jeszcze piękniejszemi, wprost zjawiskowemi.

Aż wreszcie nadszedł dzień ostatni...

Oboje, jakby niechcący, nie zmawiając się wcale, odwiedzili te miejsca Alassio, które im się stały najdroższemi i najpamiętniejszemi.

Więc zeszli na chwilę nad płaski brzeg morza, gdzie tyle razy przyglądali się grze fal i gdzie Ani na piasku, nieustannie zalewanym przez wachlarze wody, zbierała muszelki i oryginalne kamyki; więc dotarli i do skał, zwieszających się tuż nad morzem, w których załomie siadywali w czasie huraganów morskich oglądać rozpryskujące się bałwany i słuchać szumu wód i wycia wichrów. Miejsca było tak mało, że Krzyniecki otaczał ją tam zawsze ramieniem, bojąc się, by nie spadła. I przypomnieli sobie, jak podczas pierwszej burzy, kiedy morze było złowrogie, łoskot bałwanów ogłuszał jak nieustanny grzmot, a bryzgi piany dolatywały aż do nich, Ani strwożona skuliła się jak małe dziecko i przylgnęła mu do piersi...

Taka była maleńka wtedy i taka biedna! I taką rozkoszą było dla niego, że może ją osłonić i przytulić, a dla niej, że go ma, że czuje go takim dużym i silnym. Nie przyszło jej nawet na myśl wówczas wołać dumnie tym falom, jak to zrobiła później: „Ja, Ani Borska! Ani Borska!"

Więc przeszli główną ulicą Alassio, pełną sklepów, gdzie często robili sprawunki i gdzie subjekci, stojący u wejść, znając już ich dobrze, pozdrawiali ich zawsze serdecznym uśmiechem i ukłonem. Odkłaniali im się teraz oboje po raz ostatni, dziwiąc się, iż te dotychczas obojętne im twarze stały się nagle milemi i jednemi z tych, do których musieli się uśmiechać.

Więc zaszli i na maleńkie Campo Santo, pełne białych płyt marmuru, ciemnych cyprysów i poważnych laurów, które polubili za smętek i ciszę. Na dwa groby rodaków Ani składała często kwiaty, jakie codzień otrzymywała od Krzynieckiego. Położyła je i dziś, tylko nie wszystkie..

Więc byli i na miniaturowej Piazzeccie Alassio, wyglądającej jak salonik, wyłożony płytami kamieni, gdzie zawsze obskakiwali ich całą gromadą właściciele fiakrów, proponując rożne wycieczki, jakich najczęściej nie mieli zupełnie zamiaru odbywać. Znali tu już każdego c o c h i e r e, każdego konia: „Nie, dziś nie pojedziemy" — mówiła im po włosku Ani, jakby się tłómacząc, że im robią zawód. „D o m a n i (jutro) s i g n o r a"—odpowiadali swoim zwyczajem, bynajmniej nie stropieni odmową. Ale już oboje nie mogli się zdobyć na zwykłą w takich razach żartobliwą odpowiedź: „V a b e n e, d o m a n i".

Więc po raz ostatni ze szczytu pobliskiej góry spoglądali na pochowane w zieleni domy Alassio i na wielkie morze, które zawsze pod zachód wyglądało jak rozrzucone po płaszczyźnie sztuki różnokolorowych jedwabnych materyi, lekkich, połyskliwych, o barwach subtelnych i zmiennych. Tu, pośród tej przestrzeni, którą dookoła ogarniali wzrokiem, przeżyli tyle szczęścia...

Popłynęli i na morze w zwykłej ich łodzi o jednym żaglu, wyglądającym jak skrzydło ptaka. Purpura zachodu zalewała już horyzont i fale, czerwone blaski kładły im się na ubraniach, na twarze, a oni płynęli jak pośród wielkiego pożaru, który, zdawało się, że ogarnął niebo, ziemię, wody...

Przez cały dzień nie wymówili ani razu słów: „po raz ostatni". Rzadko nawet wybiegło im na usta: „czy pamiętasz?" Nie, nie, poco było uderzać jeszcze w ten najwyższy klawisz? Oboje, z całem subtelnem odczuciem ludzi już doświadczonych, rozumieli dobrze, iż popsułoby to im tylko te piękne chwile i prócz posępnej bezradności nie dało nic wzamian.

(D. c. n.).

oparta na badaniach samodzielnych i odznaczać się metodą naukową.

2. Wyłączają się z konkursu wszelkie prace charakteru kompilacyjnego, chociażby odznaczały się zaletami układu i przedstawienia.

3. Praca konkursowa winna zawierać w sobie całkowite opracowanie tematu w granicach, w zadaniu konkursowem określonych.

4. Na konkurs przyjmowane będą tylko prace, nigdzie dotąd drukiem nieogłoszone.

5. Każda z prac konkursowych zawierać winna dokładną literaturę naukową traktowanego przedmiotu zarówno polską, jak i obcą.

6. Nagroda za pracę konkursową na powyższy temat wynosi rubli dwa tysiące.

Uwaga: Towarzystwo Naukowe zastrzega sobie możność podzielenia tej sumy na dwie części (rb. 1,500 i 500), w razie, gdyby z pomiędzy prac, nadesłanych na dane zadanie, dwie okazały się godnemi nagrody. W razie, gdyby, prócz nagrodzonych, znalazły się jeszcze inne prace wyróżniające się, Towarzystwo Naukowe może je odznaczyć wzmianką zaszczytną. W razie zaś, gdyby żadnej z prac nadesłanych nie uznano za zasługującą na nagrodę, termin konkursu zostanie odroczony na rok jeden.

7. Praca uwieńczona nagrodą pozostaje własnością jej autora.

8. Termin ostateczny do nadesłania rękopisów oznacza się na 1 września 1914 roku.

9. Rękopisy prac konkursowych winny być pisane pismem czytelnem po jednej stronie każdej karty, z szerokim marginesem. W żadnem miejscu rękopisu nie powinno być ujawnione nazwisko autora. Pożądane jest nadsyłanie rękopisów pisanych na maszynie, w dwu, lub trzech egzemplarzach.

10. Rękopisy należy nadsyłać bezimiennie w posyłkach poleconych pod adresem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (adres: Warszawa, Kaliksta № 8), opatrzone godłem, z dołączeniem osobnej koperty opieczętowanej, opatrzonej temże godłem, co rękopis i zawierającej wewnątrz nazwisko autora i dokładny jego adres.

11. Ogłoszenie nagrody na podstawie oceny Wydziału (§ 37 Ustawy Towarzystwa Naukowego Warszawskiego) nastąpi na dorocznem Zgromadzeniu Ogólnem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego dn. 25 listopada w roku 1914-ym. Nazwiska autorów prac uwieńczonych ujawnione będą dopiero na tem posiedzeniu, po otworzeniu kopert opieczętowanych.

12. Rękopisy prac nieuwieńczonych i nieodznaczonych wzmianką zaszczytną, mogą być zwrócone wraz z kopertą opieczętowaną na żądanie, w ciągu jednego roku od daty ogłoszenia wyniku konkursu.

Na porządku dziennym

XXIV.

Dwie mogiły.

Czy ludzie, którzy przeszli przez życie wprawdzie dobrze czyniąc, ale tylko na swojem, na małem, w ciasnem kole najbliższego obowiązku, którzy żyli tak cicho, że nawet nie wiedziano na szerokim świecie, że żyją—czy należy o nich mówić wszem i wobec, gdy umierają, gdy schodzą nie z areny publicznej, gdzie nie było sądzono im być i działać, ale z tego zaścianka, który, jak mówią żartobliwie po miastach, deskami jest zabity, bo... poczta codzień tam nie dochodzi.

Całe życie tych ludzi upłynęło może w zapadłej, głębokiej prowincyi. Ale jak u człowieka głęboko trzeba szukać, gdzie szpik jego i rdzeń, tak i narodu treści nie szukać na powierzchni, tak jak nie na powierzchni także leżą głazy, opoka, fundament, na którym stoi budowa społeczna.

Przez życie przechodzą ci „rustykanie", wsi nieodrodni mieszkańcy, najczęściej bezimiennie o tyle, że nie mają, jak w mieście, szyldów—kim kto jest, co obiecuje zrobić, czy może tylko robić. Ludzie z miasta nawet czasem nie wiedzą, że ile, kto z nich przysporzył ogółowi dorobku.

Ale przecież godnym imienia nazywamy przedewszystkiem tego, kto jest sobą, a nie tylko szablonem lub kopią, imię zaś jest właśnie tej indywidualności wyrazem, gdy zaś z tą indywidualnością spotkać się można częściej na wsi, na tej „zacofanej" wsi, gdzie siedzą ci, którzy jeszcze umieją umierać tam, gdzie się rodzili, których synowią rosną, gdzie ich rodzice spłodzili, którzy niańczą prawnuków na tym samym skrawku ziemi, którego strzeże mogiła pradziada, bodaj że tych właśnie, choć bez rozgłosu przez życie przeszli, warto—gdy umierają—nazwać i głosić.

Bo choć nie zapominamy, że bez względu na to—kto, gdzie i co robi—pierwszy jest ten, kto najlepiej obowiązek swój spełnia, to przecież społeczeństwo, które ma odżyć i dożyć przez pracę u podstaw, powinno wcześniej czy później poznać i nazywać po imieniu tych pierwszych między równymi, którzy tej podstawy—i ziemi pilnują i sprawują tam, „co każe Duch Boży".

Jakoby centuryoni wiejskich legii, jak kadry społecznego zaciągu, tak idą owi lepsi, owi najlepsi na czele szarego szlacheckiego tłumu. Idą bez komendy na ustach, a przecież ich słuchają. Idą bez mandatu, ale z wiarą, że tak powinni...

„Twardo-jasno
„Śród narodu swego stać,
„Świecić czynu tarczą własną
„.. W drogę choćby niepowrotną,
Lecz ofiarną" *)

Właśnie takich nam dziś potrzeba ludzi.

Każdy czas innych potrzebuje.

Mieliśmy wielkich—i jeszcze przyjdą, gdy nadejdzie „dzień trzeci", zmiłowania czas. Jak wierzymy w nadzieję przeciw samejże nadziei—tak wierzymy, że przyjdą.

Ale dziś? Dziś nie królów, nie hetmanów nam potrzeba, skoro w domu naszym inne panowanie, inne gospodarzą hufce. Dziś nie zdobywać, lecz budować nam wypada i co się psuje—naprawiać.

Innego więc pokroju ludzi dziś Bóg daje, ale nie mniejszą ma wartość dorobek ich—cóż dopiero, gdy spełnia swój obowiązek nie byle kto, i dobrze.

Na Wołyniu w Bużanach w marcu zeszła ze świata ś. p. Helena Zagórska. Tylko jedno dał jej Pan Bóg dziecko, córkę br. Maryę Michałową Ledóchowską.

Przeżyła lat 80. Z tych prawie 40 w wdowieństwie. Ale nie jałowy jest żywot wdowy sprawiedliwej, która potrzebę kochania z męża, gdy odchodzi, przenieść umie na tych maluczkich, których Pan Bóg stawia w cieniu, dobrych ludzi, a możnych, aby spragnionych serca i opieki—pocieszyli i opatrzyli.

Dla nich to mieszkała ta dobra pani w w kraju, choć zamożność jej pozwalała za granicę wyjeżdżać lub, jak niektórzy inni, zawsze tam siedzieć. Pilnowała ziemi i dlatego, że kochała ją tak, jak tylko kochać można rzecz, ale rzecz jakby żywą. Bo ziemia żyje i to nietylko tem, że rodzi, ale i pamięcią, że na niej urodził się, czy on, czy ona—rodzice ich i dzieci, i żywa jest ziemia—choć cmentarna, bo my z tymi, którzy odeszli „żyć chcemy w pamięci, i żywa jest wspomnieniem, ile na niej przecierpieliśmy, a ile razy nas ucieszyła.

Ś. p. Helena Zagórska mogła tak ukochać ziemię, bo dotrzymała wiary zawsze, stale jednemu zagonowi zarówno w dobrej jak i w złej doli, czy opłacał się, czy nie. Kochała tę ziemię, a nie inną.

Nie była ona z tych, którzy od niedawna zasiadają na ziemi i lepiej nawet nieraz na niej pracują, ale dla których obojętną jest rzeczą, czy to ten kawałek, czy inny—byle ziemia—byle polska ziemia—tak, ale mniejsza o to gdzie, czy tu, czy tam *).

Ś. p. H. Zagórska przywiązana była do ziemi, do domu swego, do ogniska. Nie pozwoliła mu gasnąć pomna, że przykład najlepiej zachęca domowników i służbę do zaniechania włóczęgi, kosztownego, a tak dla obu stron niekorzystnego przenoszenia się ciągłego „dla poprawy losu".

Rozumiała, że dobrze jest zasiedzieć ziemię, ale jeszcze lepiej utrzymać na niej ludzi—i to żyjących po Bożemu. Jak postępowała, aby tego dopiąć, jaki był jej system premiowania cnoty, zachęcania lepszych, troszczenia się o dzieci—„swoich", jaka była wogóle ta zacna pani—kobieta mężna podług pisma—nie będę mówił, bo jak fijołka, tak domowej cnoty woń—nie lubi światła. Dość, że była z tych, które rozum mają męzki, a serce niewieście.

Zabrakło tej, która zaściankowi naszemu dawała przykład dokąd iść, jakiemi „drogami chodzić.

Jeżeli pokutują jeszcze gdzie mężczyźni, których tężyzna, czy stary narów upomina się o pierwszeństwo i jeszcze krzyczy: „światem rządzimy—my!" to życie tej pani niech świadczy raz więcej, że nie płeć stanowi o wartości i wpływie, że nie ten lepszy, kto się wysoko nosi, ale kto wyżej wznieść się potrafi, że nie rządzi kto chce—ale kto lepiej nad sobą panuje, a więc ten, kto lepiej obowiązek swój spełnia.

Pod tym względem mało kto z nas może rywalizować z kobietą—cóż dopiero z polką.

Wracając z pogrzebu ś. p. H. Zagórskiej zmarł nagle br. Stefan Moszyński z Łoniowa w Sandomierskiem—mąż jej wnuczki. Ledwie 36 lat miał, a już sądzono mu było odejść od najlepszej żony i czworga dzieci rokujących najlepsze nadzieje.

Znajomi patrzyli na małżeństwo zgodne, na ojcostwo rozumnie kochające, ale może tylko bliżsi wiedzieli na jakiej opoce opierała się i ta zgodność i to kochanie. Nierzadki to, chwała Bogu, na polskim gruncie objaw, ale trwały i hartowny jest taki stosunek naprawdę tylko tam, gdzie dwoje ludzi kocha nietylko siebie, ale także obowiązek—i zakon.

Takich na naszym gruncie mniej, a gdzie są—dają wzór i świecą. Oświecają drogę drugim. Nie prowadząc—prowadzą innych za sobą.

Wypowiedzieć te słowa jednem tchem nietrudno, ale jakiej woli potrzeba mężnej, jakiego zaparcia na każdym kroku i każdej chwili, aby módz powiedzieć sobie, choćby po ledwo 36 latach życia, że od dzieciństwa, potem od chłopięcych lat, gdy nadchodzi to, co poeta nazwałby także „Sturm und Drang periode", „okres burzy i wrzenia", że dalej w małżeństwie i ojcostwie, a także i w społecznym stosunku i w polskiej powinności, jak ją rozumiałem—zawsze i wszędzie wypełniłem to, co obowiązek kazał, a nie robiłem tego, co było nie wolno robić.

Niech odpowiedzą ci, którzy potrafili. I znowuż niestety trzeba powiedzieć—takich na naszym gruncie—mało.

Jeżeli zgodziliśmy się na wstępie, że każdy czas innych potrzebuje ludzi, że nam dziś nie „wielkich" potrzeba, ale pracowników u podstaw, dobrych do budowania i naprawiania co się popsowało, że najlepszym jest, kto najlepiej obowiązek spełnia—po Bożemu dobrze a po ludzku rozumnie—to przyznamy, że ci, których zabrakło „przeszli przez życie dobrze czyniąc" i że byli takimi, jakimi Pan Bóg chciał, aby byli Jemu, sobie i nam—i dobrej sprawie naszej.

Ksawery Krasicki.

Chełoniów na Wołyniu.

*) Słowackiego odpowiedź na „Psalm przyszłości" Krasińskiego.

*) Nie liczny to u nas dotąd zastęp, ale jest ludzi najlepszej woli, ale nie zrównoważonych o tyle, że drogi, któremi próbują iść są w sprzeczności (jakże bardzo polskiej) z ich aspiracyami i dążeniami.

Dorywcze dobro, które sprawić mogą, niema szansy dać ten rezultat, któregoby spodziewać się można po ich pracy gorliwej. Tę ziemię, którą mają, czy nabyli, trzymają oni póki nie znajdą lepszej, lub tańszej. Gotowi ją wtedy sprzedać, zawsze w polskie ręce—bo serce mają choć kupieckie, jednak szczerze polskie—ale sprzedadzą bez żalu, bo dla nich ziemia jest towarem—wprawdzie polskim—ale towarem. Nie frymarczą ziemią—broń Boże — ale handlują, spekulują „mercanti di campagne". A przecież to ta, którą ojcowie, a dziś jeszcze lud nazywa „świętą". A nawet ekonomia polityczna, która im imponuje, co jest dobrze, ale czasem zbyt wyłącznie, co jest źle, nazywa handel ziemią—niezdrowym objawem i grożącym równowadze społecznej i ekonomicznej.

Ziemscy ci raczej posiadacze, niż właściciele, to produkt tak przyśpieszonego dzisiaj życiowego tempa, tego pragnienia ciągłej zmiany środowiska, warunków, pracy—które rodzi się zwykle wtedy, gdy nastaje możność zaspokojenia.

Ludzie ci, po większej części młodzi—nie zawsze latami—przybyli z miejskiego bruku, a więc ruchliwi, ale niestety ruchliwi aż do cyganeryi, nie umieją zagrzać miejsca, mierzą stosunek swój do ziemi miarą polską—tak, ale poza tem już tylko miarą zimnego rachunku. Tradycyi czy rodzinnej czy choćby już nawet tylko osobistej, która choć kończyć pracę tam, gdzie się zaczęło—nie znają, nie dbają o to, by spocząć i umierać tam, gdzie pracowali. Może dlatego, że młodzi jeszcze o spoczynku nie myślą.

Jest to ród raczej dzierżawców, niż właścicieli, raczej ziemianie w dosłownem znaczeniu, nie obywatele; bo choć rozumieją obowiązek społeczny i spełniają go zbożnie, ale ponieważ uważają, że byle dobrze mniejsza o to, gdzie go spełniać—choćby dziś tu, jutro tam—robota ich nie jest ciągła, a więc mało owocna. Zapoznają oni niczem zastąpić nie dającą się korzyść tradycyi—wierzą, że budowa najlepsza jest ta, którą sami zaczną od początku—zapominają, że, jak powiedziano słusznie—„w każdym momencie życia tak ludzi jak i narodów, jest więcej przeszłości niż teraźniejszości". Są to ludzie, którzy zawsze będą robić, ale nic, albo mało zrobią—choćby całe życie robili dobrze.

Zalecić można tym ludziom najlepszej woli, ale nie trafnym—książkę L. Górskiego „Obowiązki większych właścicieli ziemskich".—Warszawa 1896, a także pierwszy lepszy podręcznik ekonomii politycznej.

Sprawy bałkańskie.

Aneksya wyspy Ada-Kaleh.

Depesze doniosły o okupacyi leżącej na Dunaju wyspy Ada-Kaleh przez władze węgierskie. Obecnie podaje „Pesti Napló" szczegóły dokonanej aneksyi.

Wyspa Ada-Kaleh została na mocy umowy pomiędzy Austryą a Turcyą zajęta 25 maja 1878 r. przez oddział austryacki. Ponieważ kongres berliński kwestyi zwierzchności nad wyspą nie poruszał, została Ada-Kaleh nominalnie pod berłem Turcyi, która mianowała dotychczas gubernatorów wyspy.

Obecnie udał się żupan komitatu Szöreny Zoltan Medve w towarzystwie wiceżupana Aurelego Issekuz, prezesa trybunału sądowego Podkrackiego i 4 żandarmów na wyspę i oświadczył gubernatorowi tureckiemu Szerif-Eddinowi, iż otrzymał rozkaz rządu węgierskiego wyspę w imieniu króla niezwłocznie anektować. Urzędnik turecki zaznaczył, iż nie otrzymał dotychczas żadnych wskazówek od Porty, wobec czego przeciw jednostronnemu aktowi rządu węgierskiego protestuje i protokółu podpisać nie może. Tegoż dnia wieczorem Szerif Eddin udał się do Konstantynopola, a na wyspie wywieszono chorągiew austryacko-węgierską.

Ada Kaleh, zwana także Nowa Orsowa, leży na wprost węgierskiego miasta Orsowy. Jest wyspą podłużną, mającą 1,75 kilometra długości i 400—500 metrów szerokości, zupełnie przytem płaską i gór pozbawioną. Ludność mahometańska, tureckiego pochodzenia, trudni się hodowlą tytoniu, winogradu i róż. Posiada jednak Ada-Kaleh wielkie znaczenie strategiczne, leży bowiem właśnie w tem miejscu Dunaju, gdzie się zbiegają granice Austryi, Serbii i Rumunii. Po raz pierwszy zdobyły ją wojska cesarskie w r. 1716, lecz już w 1736 turcy odebrali ją z powrotem. W ich ręku pozostawała faktycznie do 25 maja 1878 r., a nominalnie do dni ostatnich.

O wyspę Rodos.

Kwestya wysp Egejskich, okupowanych przez oddziały włoskie, nie przestaje zajmować opinię publiczną we Włoszech. Generał Ameglio dokonał spisu ludności na wyspie Rodos, a ze spisu tego wypada, że grecy znajdują się na niej w mniejszości. „Tribuna" wita wyniki zarządzenia gen. Ameglio i podkreśla, że nietylko na Rodosie, ale i w Epirze grecy tworzą mniejszość ludności, że przeto wszelkie marzenia panhelenskie nie mają pod sobą żadnej trwałej podstawy. W odpowiedzi na artykuł „Tribuny" grecka „Agence d'Athènes" podaje statystykę ludności wyspy Rodos, sporządzoną przez greków. Wypada z niej, iż na wyspie mieszka greków nie 13 000, jak twierdził gen. Ameglio, lecz 30,000. W samem mieście Rodos mieszka 5 500 greków, 3,500 turków i blizko 2,000 żydów.

Pożyczka serbska.

Jak donosi „Matin", konsorcyum złożone z „Banque de Paris et des Pays Bas", „Banque Ottomane", „Société Financière d'Orient", „Banque Bardac", „Société Generale de Paris", „Credit Lyonnais" i „Berliner Handelsgesellschaft" udzieliło Serbii zaliczki w kwocie 20 milionów franków na rachunek zawartej 200 milionowej pożyczki, której emisya ma wkrótce nastąpić.

Ewakuacya Albanii.

„Südslavische Korrespondenz" donosi, że Porta poleciła tureckim towarzystwom żeglugi Mahsussi przewiezienie wojsk Essada-baszy, Dżawida-baszy i Ali Riza baszy z Albanii do Bajrutu, Smirny i Konstantynopola. Wojsko Essada wsiada na okręty w Durazzo, wojsko zaś Dżawida i Ali-Rizy—w Walonie. Termin ewakuacyi Albanii przez wojska tureckie wyznaczony został na koniec maja b. r.

Dług państwowy Rosyi.

Debatując nad preliminarzem wydatków komisya budżetowa wyjaśniła, że państwowy dług Rosyi po 1 stycznia 1913 r. wynosił 8,845 717 768 rb.

Komisya budżetowa zwróciła uwagę, że amortyzacya niektórych pożyczek — zaciągniętych jeszcze na początku ubiegłego stulecia—za pomocą wykupu ich obligacyj na giełdzie idzie bardzo ospale. Pożyczki te są 6% i jak najprędsza amortyzacya ich byłaby bardzo pożądana.

Minister skarbu W. Kokowcew dał z tego powodu wyjaśnienie w tym sensie, że pożyczki te zostały umieszczone w bardzo pewnych rękach i obligacye odnośne zjawiają się na giełdzie bardzo rzadko. Ponieważ zaś są one „beztermiinowe" rząd więc niema prawa do przymusowego ich wykupu. Stwarzanie zaś sztuczne takich warunków, w jakich wykup mógłby nastąpić, nie jest zależne ani od ministra skarbu, ani od rządu rosyjskiego.

Ogółem w ciągu ubiegłego roku dług państwowy zmniejszył się zaledwie o 96,000,000 rubli i w tym roku rząd będzie musiał zapłacić 370 903 786 rb procentów.

Spis powszechny.

Organizacya zjednoczonego przemysłu opracowała memoryał w sprawie urządzenia drugiego wszechrosyjskiego spisu ludności oraz urządzenia w najbliższym czasie wszechrosyjskiego spisu zawodowo-przemysłowego. Projekt ten ma być omawiany na kolejnym zjeździe przemysłowym.

W projekcie podkreślono, że działalność centralnego komitetu statystycznego jest niewystarczająca dla prowadzenia ścisłej statystyki ruchu ludności w Rosyi. Tymczasem sprawa spisu pozostaje w zawieszeniu. Centralny komitet statystyczny uzależnia tę kwestyę od reformy całego działu statystycznego w państwie. Po odrzuceniu jednakże przez Radę Państwa w r. 1911 odnośnego projektu reformy, nowy projekt nie był wniesiony do instytucyi prawodawczych.

Tymczasem znajomość dokładnej cyfry ludności stanowi palącą konieczność i dla administracyjno-państwowych i dla wszystkich poszczególnych obliczeń i jeśli centralny komitet statystyczny nie może sobie dać rady z dokonaniem spisu, to należy stworzyć w tym celu specyalną instytucyę tymczasową.

Walka z handlem chińskim.

Rada ministrów ma się naradzać w najbliższym czasie nad środkami walki z handlem chińskim w kraju nadamurskim.

Wskazując, że liczba kupców chińskich w kraju nadamurskim wynosi około 41 proc., a obrót handlowy około 28,800 tys. rb., nadamurski generał gubernator Gondatti oświadcza w memoryale odnośnym, że niebezpieczeństwo rozwoju handlu chińskiego kryje się w zdolnościach chińczyków do olbrzymiego ograniczania swych potrzeb, oraz w szerokim rozwoju wśród nich współdzielczości. Następnie Gondatti wykazuje, że miejscowi koczownicy nie mogą przejść do życia osiadłego na skutek tego, że są zbyt oplątani przez chińczyków. Główne jednak niebezpieczeństwo Gondatti widzi w czem innem.

Kramarze wędrowni, wędrując po całym kraju, badają topografię kraju, jego drogi, mosty, przeprawy i ścieżki i stanowią gotowe kadry doskonale poinformowanych przewodników i szpiegów.

Gondatti stawia wniosek, aby pozwolić na prowadzenie handlu w kraju Nadamurskim jedynie kupcom I-ej i II-ej gildyi, a zabronić zupełnie cudzoziemcom prowadzić handel w obrębie koczowisk krajowców.

Poglądu tego nie podzielają rosyjskie sfery przemysłowo-handlowe. Złożyły one już memoryał prezesowi rady ministrów wykazując, że zakaz handlu kupcom chińskim odbije się w przykry sposób na obrotach handlowych kupiectwa moskiewskiego, które udziela chińczykom jaknajszerszego kredytu.

Z prasy rosyjskiej.

Fejletonista poważnych „Russkich Wiedomostiej" porusza w ostatnim numerze tego pisma kwestyę aktualną:

„Zadziwiającą właściwością naszego życia — czytamy — jest obfitość pogłosek. Skąd one się biorą, jaką mają podstawę, czy wyrażają raczej życzenia tajemne, niż istotną rzeczywistość—trudno jest często określić. Jest ich jednakże zawsze dużo, zawsze są przyjmowane z zadowoleniem, powtarzane i komentowane.

Obfitość zaś pogłosek pociąga za sobą obfitość sprostowań. Istnieją nawet specyalna instytucya, której obowiązkiem jest zaprzeczanie, że takie to a takie pogłoski są „zupełnem zmyśleniem". Zdaje się, że w krajach europejskich niema takiej instytucyi i życie niema takiego charakteru zagadkowości, nieokreśloności i mglistości, jak w Rosyi. Pierwsza lepsza paryska gazeta bulwarowa donosi kategorycznie, bez powoływania się na pogłoski i na zupełnie wiarogodne źródła, jako o akcie nie ulegającym wątpliwości: „Szczęśliwi zaś jesteśmy, że mamy możność zawiadomienia naszych czytelników, że sympatycznej małżonce takiej to (osoby urzędowej lub działacza społecznego) urodził się prześliczny chłopiec". U nas taka wiadomość, gdyby było w zwyczaju zamieszczać podobne, byłaby zakomunikowaną: na podstawie pogłosek „z zupełnie wiarogodnego źródła" i następnie ukazałyby się zaprzeczenia wykazujące, że ta przewrotna pogłoska była zupełnem zmyśleniem. A ponieważ fakt narodzin nie ulegałby wątpliwości, zmyślenie poszłoby na rachunek sympatycznych właściwości żony urzędnika i wspaniałych przymiotów potomstwa; stałoby się tedy jasnem, że małżonka urzędnika jest antypatyczna, i że urodził się nie prześliczny chłopiec, a brzydka dziewczynka.

Pogłosek jest moc. Większość ich jest dziwna, większość obojętna, niektóre pocieszające. Pożądanemi właściwościami pogłosek można byłoby objaśnić ich żywotność i ciągłe ich odradzanie się. Mówią np., że taka to osobistość, która dokuczyła wszystkim ustępuje z areny politycznej. Pogłoska przyjmuje się, powtarza i komunikuje, odżywają nadzieje, wskrzeszają oczekiwania. Chociaż nadzieje nie urzeczywistniają się, choć życie lepiej od wszelkiej instytucyi specyalnej sprostowuje nieprawdziwą pogłoskę o ustąpieniu nienawistnej osoby, choć na czas niejaki bajeczka zostanie zapomniana, lecz po upływie pewnego czasu zmartwychwstanie ona znowu i znowu rozpowszechnią się pogłoski, zaczną się komentarze, powstaną nadzieje. Jest to zrozumiałe i naturalne. Lecz czem wytłumaczyć obfitość pogłosek na zupełnie obojętne tematy? Złośliwością dziennikarzy? „Chuligaństwem" prasy?"

Autor feljetonu zupełnie dokładną na to daje odpowiedź w jednym z końcowych ustępów:

„Fikcyjne, nietrwałe istnienie i nieokreślone oczekiwanie rodzą zamiłowanie bajczarstwa. My wszyscy—i miasto, i wieś,—na coś czekamy; dawniej czekaliśmy z niecierpliwością, teraz czekamy apatycznie, sennie, ale jednak czekamy i tworzymy legendy..."

Czasem i w legendzie można znaleźć pociechę.

Echa kuluarowe.

— Prezydyum określiło ostatecznie liczbę mówców podczas ogólnej debaty budżetowej. Centrum, prawica i lewica mają mieć po 10 mówców.

W ten sposób ze strony prawicy i nacyonalistów występować będzie 10 mówców, ze strony październikowców i nacyonalistów „niezależnych" 10 i ze strony wszystkich grup opozycyjnych—10.

— Komisya budżetowa na posiedzeniu w dn. 1-go maja rozpatrywała preliminarz państwowy dochodów i wydatków na r. 1913. Jako referent występował prezes komisyi M. Aleksiejenko. Na posiedzeniu był obecny i dawał wyjaśnienia minister skarbu W. Kokowcew. Referent wskazał na mocną sytuacyę skarbu państwowego i zaznaczył, że Rosya zbilansowawszy preliminarz w ciągu lat ostatnich bez najmniejszego deficytu może użyć tegoroczną pozostałość (15 mil. rb.) dochodów na uskutecznienie produkcyjnych zarządzeń, mających na celu rozwój materyalny kraju. W liczbie tych zarządzeń wybitne miejsce zajmuje wzmocnienie oraz polepszenie rządowego budownictwa kolejowego. Minister finansów oświadczył, że ze swej strony niema żadnych zarzutów do postawienia przeciwko zbilansowaniu preliminarza na r. 1913 w sumie określonej przez komisyę budżetową (3 233 298,006). Nie było opozycyi i przeciwko zużytkowaniu pozostałości budżetowej na polepszenie budownictwa kolejowego. Minister skarbu oświadczył również, że jego zdaniem sytuacya rosyjskiego skarbu państwowego jest nader pomyślna.

— Komisya przemysłowo-handlowa przeszła do drugiego czytania projektu prawa o sposobie organizacyi i otwierania zakładów przemysłowych. Uchwalono otwierać zakłady przemysłowe w drodze ogłoszenia zamiast jak to się praktykowało dotychczas, po złożeniu odpowiedniego podania. Instytucye przemysłowe dzielą się na 4 grupy. Określa kategoryę główna komisya do spraw fabrycznych i hutniczych w Petersburgu, a charakter każdego zakładu jest określony przez miejscowe miejskie i ziemskie organy samorządu.

— Komisya parlamentarna oświaty ludowej ukończyła rozpatrywanie projektu prawa o przekształceniu moskiewskiej szkoły inżynieryjnej na moskiewski instytut inżynierów komunikacyi. Żywą dyskusyę wywołała kwestya dopuszczenia żydów do instytutu.

Według projektu żydzi do instytutu nie są przyjmowani. Poseł Nowikow proponował wykreślić ten artykuł, lecz ogromną większością głosów wniosek ten został odrzucony. Wówczas Nowikow zaproponował dla żydów 3 procentową normę.

Oponując przeciwko temu wice-minister Szczukin wykazywał, że po ukończeniu instytutu wstępuje się na służbę państwową na kolejach, na których w razie wojny może być ogłoszony stan wojenny, wobec więc tego żydzi nie mogą być dopuszczeni do instytutu. Drugi wniosek Nowikowa został również odrzucony.

Informacye i pogłoski

— W sferach parlamentarnych krążyły wieści, że dyrektor departamentu policyi Bielecki mianowany zostanie senatorem, a jego zastępcą będzie obecny gubernator estlandzki S. Nabokow, brat znanego kadeta Nabokowa.

— „Głos Moskwy" donosi, że pomiędzy ministrem spraw wewn. N. Makłakowem a wiceministrem Dżunkowskim wywiązały się pewne nieporozumienia.

Makłakow zaczął jakoby otrzymywać skargi od gubernatorów na to, że miejscowa żandarmerya nie spełnia ich poleceń i wogóle przez swe postępowanie wytwarza antagonizm pomiędzy władzą cywilną a żandarmeryą. Makłakow poinformował podobno Dżunkowskiego o postępowaniu podwładnych i zalecił powzięcie odpowiednich środków w celu uniknięcia podobnych nieporozumień.

— W Petersburgu odbyło się pod przewodnictwem Krestownikowa zebranie przemysłowców rosyjskich w celu omówienia sprawy rosyjsko-finlandzkiego zjednoczenia celnego. W zebraniu brali udział przedstawiciele przemysłu finlandzkiego. Po długich debatach wszyscy uczestnicy zebrania wypowiedzieli się przeciwko zjednoczeniu celnemu Rosyi i Finlandyi motywując tem, że zjednoczenie to pociąga za sobą liczne niedogodności dla przemysłowców rosyjskich. Prezes zebrania Krestownikow został upoważniony do zakomunikowania o tem komisyi Webera.

W sprawie hodowli koni.

Niech każdy policzy!

W jesieni 1912 r. wypadło mi być w kilku miejscach, gdzie komisya remontowa przyjmowała konie. Hodowców było bardzo dużo, i tylko polacy; ani jednego rosyanina nie widziałem. W miastach zdawali konie także i żydzi liweranci, nabywszy je od hodowców polskich, którzy nie chcieli mieć kłopotu zdawania koni osobiście. Żydzi płacili za konia od 150—250 rb., zdawali je przeciętnie po 325 rb; na wybrakowanych też nie tracili, posiadając ogromną umiejętność sprzedawania i w rezultacie robili bardzo dobre interesy, krzywiąc się i narzekając na ogromne straty.

Inne były zupełnie miny naszych hodowców: każdy zadowolony, wesół, pędził do izby skarbowej po pieniądze. „Po 350 rubli zdałem konie! po 400! za jednego wziąłem 450! Teraz hodowla koni opłaca się bardzo! Czy nie wie pan, gdzie można dostać ogiera? klaczy? Chcę powiększyć stadninę!" i t. d. i t. p. słyszałem ze wszystkich stron.

— „Czy panowie obliczali, co nas wyhodowanie konia do remontu kosztuje?" pytam. „Mnie bardzo drogo, bo zdawałem 4½ latki, więc do 250 rubli?" „Czy dobrze pan liczył"?—pytam. „Liczyłem każdy funt owsa". Inni liczyli koszt 3½-letniego konia 150, inni 300 rubli". „Nic dziwnego, gospodarstwa nasze są w różnych warunkach"—mówiono.

W styczniu 1913 r. ogłosiłem w „Dzienniku" o sprzedaży ogierów, w gazetach rosyjskich o likwidacyi stadniny, w zagranicznych o sprzedaży koni półkrwi.

Rezultat był ten, że przez pierwsze dwa tygodnie przyjeżdżano codzień i prawie co nocy. Z hodowców rosyan było tylko dwóch: p. Masłanikow i p. Żełtow, reszta polacy, właściciele ziemscy lub przeważnie ich oficyaliści. P. Masłanikow traktował ze mną jeszcze listownie. „Czy obliczał pan—pisze on—co nas koń, zdany do remontu, kosztuje i czy warto hodować konie na cenę średnią remontową 400—450 rb.? (Rosyanie widocznie otrzymują wyżej). Dzieci lubią bawić się zabawkami, konikami i mają przyjemność, a koszt niewielki; my starzi lubimy konie remontowe, a mamy dużo straty i dużo przykrości z tej hodowli".

Jak wyżej wspomniałem, wskutek swego anonsu miałem przyjemność widzieć u siebie wielu hodowców; żaden wszakże nie mógł mi powiedzieć, co jego koń wyhodowany u siebie kosztuje. Średnia cena, o której mówiono, była 400 rb. Nawet przybyły w końcu pan instruktor, któremu jako specyaliście zaproponowałem wspólne zrobienie rachunku, nie chciał się na jego rezultat 600 rubli zgodzić, twierdząc, że przy tak drobiazgowem wyrachowaniu żadna rzecz dochodu nie wykaże.

Ze specyalnych zaś pism rosyjskich dowiedzieć się można, że konie kupowane do remontu za Donem nominalnie po 150 rb., kosztują rząd istotnie po 1 000 rb. mniej więcej, czemu nie przeczy i sama komisya remontowa.

A ponieważ hodowla koni w tym kraju jest w ręku polskim, uważam za swój obowią-

zek rachunek ten ogłosić i o krytykę kolegów hodowców prosić dla uświadomienia początkujących hodowców koni, dla wyjaśnienia mylnych pozycyi rachunku dla siabie samych, dla odebrania ochoty zakładania stadnin ludziom średniej fortuny, a nieznającym się zupełnie na koniu.

Otóż przystąpmy do rachunku. Bojąc się obciążać bardzo rachunek, będę liczył wszystko taniej od rzeczywistości.

Wartość ogiera pełnej krwi, około 12 lat, 1,500 rubli. Wobec grasującej zarazy płucnej, asekuracya od ognia i śmierci tak drogiego konia obowiązkowa 7% (bierze Miller) = 105 rb; amortyzacya 10% = 150 rb.; 7% od kapitału = 105 rb.; 365 dni po 12 funtów owsa po 80 kop. za pud = 87 rb. 60 kop; po 20 funtów siana po 30 kop. kop. za pud=54 rb. 75 kop., słoma, plewa za nawóz; usługa do takich drogich koni musi być pewna: na 3 ogiery człowiek, pensya, ordynarya lub stół, mieszkanie, ogród, razem 300 rb., czyli na 1-go ogiera 100 rb. rocznie; za stajnię 3 rb. Klacz, odpowiednia na matkę w średniej remontowej cenie=350 rb; asekuracya 24 rb 50 kop., amortyzacya 35 rb.; 7% od kapitału=24 rb. 50 kop.; karm dzienny: 10 f. owsa i 10 f. siana=100 rb. 10 kop; marchew, wypas po pół roku 20 rb.; dozór i stajnia=50 rubli.

Obliczmy teraz koszt łoszęcia po urodzeniu: ogier — 605 rb. 35 kop. Na ogiera liczy się 10 łosząt. 605.35 : 10 = 60,54 rb. jest to koszt na jedno łoszę.

Klacz: — 254 rb. 10 kop; koszt ogiera 60 rb. 50 kop. na łoszę, razem 314 rb. 60 kop.

Łoszę kosztuje przy swem urodzeniu 314 rb. 60 kop.!

Pierwszy rok łoszęcia na wypasie z klaczą 4 miesiące; — 8 miesięcy wiele zje po 12 f. owsa=72 p. po 80 kop=57 rb. 60 kop.; siano, marchew, wypas 37 rb. 40 kop.; usługa, stajnia—10 rb; razem 105 rb. Drugi rok: po 5 f. owsa, wypas, marchew—50 rb; usługa, stajnia—10 rb=60 rb. Trzeci rok tak samo 60 rb. Pozostaje jeszcze pół roku do remontu—180 dni po 10 f. owsa=45 p. po 80 kop=36 rb. Dodać 15 f. dziennie siana=20 rb.; stajnia usługa, lekarstwa, weterynarz—25 rb. Ogółem 81 rb. Suma tego wszystkiego wynosi 620 rb 60 kop., procent od włożonego kapitału za 3 pół lata około 60 rb., a zatem koń, którego zdajemy po 3 i pół latach kosztuje nas około 680 rb., gdy klacz nie pracuje. W pracy klacz będzie otrzymywać nie 10 f. owsa, lecz 20 f., a wiele łosząt nie dorośnie do miary, a wiele klaczy i łosząt wtenczas okaleczeje! a wiele koni sprzedamy wtedy nie do remontu, lecz na jarmarku po 150 rb., a wiele jeszcze i zginie w trzech latach! a wszystkie koszty muszą być zaliczone na pozostałe i zdane do remontu.

Jeśli mój rachunek zasadniczo mylny nie jest, obliczmy się, wiele milionów rubli naszych ginie marnie przez zamiłowanie do koni! Jeśli dla kawaleryi potrzebne są konie, niech nam odpowiednio płacą, albo kasujmy stadninę, lub zaprowadzajmy konie, których cena odpowiadałaby kosztom hodowli.

Przykład powinniśmy brać z Zachodu, a szczególnie z Francyi i Anglii, gdzie hodowla koni stoi najwyżej w świecie, a zasada tam: koń musi być dobrze żywiony, albo nie należy go mieć. Z mojej 25 letniej praktyki hodowlanej doszedłem do przekonania, że konie należy hodować dla amatorów, którzy płacą wysoko i dla oficerów tak rosyjskich, jak zagranicznych; koniem takim jest najodpowiedniejszy koń pełnej krwi i hunter, nie mniej 4 werszków. Braki tylko powinny być zdawane do remontu, w cenie około 600 rb. Tak postawiona stadnina tylko może nie dać straty, lecz na to trzeba ogromnego kapitału, ogromnej znajomości rzeczy, potrzebni są instruktorowie z praktyką we Francyi lub Anglii, obeznani z rynkiem zagranicznym zbytu. Z osobna nikt nic zdziałać nie będzie mógł.

Proponuję zatem podczas zdawania koni do remontu zjechać się wszystkim w Humaniu, Winnicy, lub Białej Cerkwi, a zdając konie, omówić możliwość zawiązania towarzystwa hodowców koni i podjąć tą hodowlę lub ją kasować. Na pomoc komisyi remontowych, mojem zdaniem liczyć nie można; znają się oni świetnie na wypasionym koniu wojskowym, lecz nie na hodowli, a na chudym tylko dawni remonterzy.

Przewidując jednak, że zanadto jesteśmy niezaradni i taki zjazd może nie dojdzie do skutku z różnych, nie zależnych może nawet od nas przyczyn, radzę, by każdy z hodowców dobrze się obliczył i nie rachował na świetne obietnice i słodkie słowa komisyi remontowych, które działają tylko w myśl i w interesie rządu. Dbajmy i my o naszą kieszeń, a pod względem hodowli koni bierzmy przykład z naszych sąsiadów rosyan, którzy, pomimo wyższych cen, jakie otrzymują za oddane do remontu konie, hodowlę tę kasują.

I. L. Dyakowski.

Z łuckiego ziemstwa powiatowego.

Dnia 25-go ub. m. odbyło się posiedzenie rady ekonomicznej przy łuckiem ziemstwie powiatowem.

Podług organizacyi, przyjętej na ostatniem zgromadzeniu ziemskiem, rada miała być filtrem, przez który przechodzić winny projekty zabiegów agronomicznych. Każda pozycya nim do budżetu wciągnięta zostanie, ma uledz w owej radzie wszechstronnej dyskusyi. Wiadomo jaki nacisk kładzie rząd i społeczeństwo na podniesienie dobrobytu włościan, związanego ściśle z lepszą, nowoczesnym wymaganiom odpowiadającą uprawą roli.

Prócz właściwych agronomów, mających na oku bezpośrednią ogólną opiekę i kierunek nad gospodarstwami futorowemi, utworzono cały legion różnorodnych specyalistów, których tytuły trudno nawet w polskiej nomenklaturze jednem określić wyrazem. Więc prócz mleczarzy, pszczelarzy, chmielarzy, ogrodników—mamy jeszcze „błotoznawców" („bołotowied"), łąkoznawców („ługowied"), gleboznawców („pasznewied"), bydłoznawców („skotowied"), etc., niewymieniając już różnej maści instruktorów, majstrów i praktykantów. Cały ten sztab pozostaje pod komendą państwowego i gubernialnego agronomów, od których wprawienie w ruch całego aparatu i opracowanie głównego planu kompanii zależy. Plan ten jednak, przed jego urzeczywistnieniem, winien być w detalach roztrząśnięty w radzie ekonomicznej, w której prócz wymienionych techników i znawców, mogą brać udział radni i wogóle ziemianie z miejscowymi warunkami gruntownie obeznani. Jak widzimy, cel rady godzien poparcia. Praktyka jednak założenia tego nie usprawiedliwia.

Dnia 25 go ub. m. przybyło na posiedzenie rady trzydzieści parę osób. W tem tylko 3 radnych (jeden polak), dwóch członków zarządu powiatowego, a reszta—reprezentanci żytomierskiej biurokracyi, owi nowokreowani opiekunowie włościan, co na rzeszę siermiężną deszcz wszelakich szczęśliwości sprowadzić mają.

Przedmiotem dyskusyi miał być budżet na rok 1914, o ile dotyczy wydatków na zabiegi agronomiczne. Dlatego tak wcześnie preliminarz rozpatrywano, iż, zgodnie z ministeryalnym okólnikiem, przed d. 20 maja r. b. winny być do departamentu skierowane odpowiednie podania o różne subsydya. Przedmiot więc ważny, bezpośrednio kieszeń kontrybuentów obchodzący — jaknajbardziej nadawał się do rzeczowego oświetlenia, gdyż departament o tyle zapomóg nie skąpi, o ile miejscowe instytucye równym przyczyniają się ekwiwalentem.

Tymczasem właściwie żadnej dyskusyi nie było i całe posiedzenie ograniczało się przeważnie do mechanicznego odczytania przez agronoma okręgowego p. Jeleniewskiego kolejnych rubryk projektowanego preliminarza, i jakkolwiek jeden z radnych, p. Poweix, usiłował dotrzeć do źródła niektórych wydatków i wyjaśnić ich celowość, atoli wystąpienie to, jako głos pojedyńczy, przez nikogo z obecnych nie poparty, nie mogło mieć powodzenia, tembardziej, iż ogół biurokratów, należycie przez budżet udobrodziejstwowanych i znajdujących w nim odpowiednie zaopatrzenie, w żadnych zmianach nie był zainteresowany. Prezydujący znowuż na posiedzeniu p. Zarembskij i radny p. Bielajew zwracali tylko na to uwagę, jaka instytucya na pokrycie danego wydatku ma środków dostarczyć: czy departament rolnictwa, czy gubernialne, czy też powiatowe ziemstwa — jak gdyby fundamentem, na którym wszystkie dochody się wspierają i skąd wszystkie dykasterye czerpią, nie była kieszeń ziemskiego kontrybuenta.

Przyjrzyjmy się niektórym danym z referatu p. Jeleniewskiego, aby ziemianie nasi choć częściowo byli uświadomieni, jakim potrzebom zawdzięczają zwiększoną skalę opodatkowania

Dowiadujemy się przedewszystkiem, iż z dniem 1 lipca r. b., t. j. z chwilą przejścia organizacyi agronomicznej z gubernii do powiatów, powiat łucki dzielić się będzie na 5 rewirów z rezydencyami agronomów w Tarczynie (gm. Szczuryn), w Kiwircach (gm. Poddębie, Rożyszcze, Trostianiec), w Kołkach (gm. Kołki, Sileńska, Medwieże, Gorodek) i we Włodzimierzu (gm. Rafałówka, Bielskowola, Berežnica i Horodecka), i że na zarządzenia w tych rewirach, prócz utrzymania personelu, ziemstwo gubernialne ma asygnować 11,910 rb., główny zarząd urządzeń rolnych—13,060 rb. i departament rolnictwa—2,100 rb.

Utrzymanie personelu pociągnie następujące wydatki: 2,400 rb. agronom powiatowy, 500 rb. na przejazdy; 7,200 rb. czterech agronomów rewirowych, 1,600 rb. na przejazdy; 3,240 rb. pensye starostów agronomicznych, 600 rb. na przejazdy; 1,800 rb. kancelarya agronoma pow.; 200 rb. na zwołanie rady ekonomicznej (o której właśnie w niniejszej korespondencyi referujemy); 100 rb. na delegacye naukowe; 900 rb. na zakupno do gabinetu agr. pow. odpowiednich instrumentów; 135 rb. na zakupno narzędzi, potrzebnych do prelekcyi; 67 rb. na kancelaryę; 110 rb. na bibliotekę; 18 rb. na gazety; 200 rb. na plakaty.

Nadto, celem racyonalnego postawienia pomocy agronomicznej, niezbędne będą jeszcze następujące wydatki: 500 rb. na urządzanie wystaw ruchomych; 150 rb. na ich transportowanie; 1,500 rb. na wykłady popularne i utrzymanie uczni podczas wykładów: 200 rb. na kupno broszur dla bezpłatnego rozdawnictwa; 1,600 rb. na odrestaurowanie dawnych wypożyczalni maszyn; 2,800 rb. na 5 nowych wypożyczalni; 1,000 rb. na kupno 5 trieur'ów; 1,000 rb. na kupno kompletów do czyszczenia zboża; 1,800 rb. na przewożenie kompletów z jednego sioła do drugiego; 180 rb. na kupno 2 huskut; 200 rb. na tartkę do koniczyny; 300 rb. na podtrzymanie dawnych pól pokazowych; 250 rb. na założenie nowych pól; 270 rb. na parcele pokazowe.

Jak widzimy, troskliwy referent pomyślał o wszystkiem, byleby tylko agronomom ułatwić owocną pracę nad rozwojem rolnictwa. Lecz to jeszcze nie wszystko. Dalej idą wydatki na ulepszenia bydła. A więc: na kupno 6 buhajów — 2,400 rb.; na utrzymanie 4 buhajów i 2 wieprzków (kierdów) — 333 rb; na utrzymanie punktów kopulacyjnych — 2,280 rubli; pensya instruktora mlecznego—1,200 rb; jego przejazdy — 400 rb.; 2 kontrolerom asystentom — 1,800 rb; 3 majstrom — 1,800 rb., utrzymanie mleczarni — 1,000 rb; na wzorowe żywienie bydła — 350 rb.

Przytoczone pozycye nie obejmują jednak wszystkich gałęzi. Następuje pszczelarstwo (pensya instruktora — 900 rb), kultura łąk (pensye 2 instruktorów w Kowlu i Równem, 4 majstrów łąkowych) i sądownictwo.

Z objaśnień obecnego na posiedzeniu instruktora ogrodniczego przekonywujemy się, iż sady dzielą się na zwyczajne i doświadczalno pokazowe. Tych ostatnich założono w ub. roku 35. Ogółem jest ich w łuckim pow. — 17, w dubieńskim — 19, w krzemienieckim — 6, w kowelskim — 6. W r. b. założono: w łuckim — 19, w dubieńskim — 5 i w kowelskim — 2. Każdy ogród zawiera od 40 do 50 drzew owocowych, wśród których przeważają gatunki zimowe. Włościanie bardzo interesują się ogrodnictwem i w obecnej chwili 50 gospodarzy uprasza o zapomogi.

Prócz ogrodów wiele pracy poświęcono założeniu szkółek (każda z nich posiada od 300 do 2,000 szczepów). Szkółek takich mamy w łuckim pow. — 2, w dubieńskim — 5, w krzemienieckim — 1 i w kowelskim — 6. W r. b. instruktor zamierza założyć szkółki: w Wiguryczach, Berezołupach, Sokulu, Czartorysku i Karasinie.

Zgromadzeni zwrócili uwagę instruktora, iż niektóre z projektowanych punktów — sytuowane w odludnych i mało uczęszczanych miejscowościach, i doradzono, aby starał się o zakładanie szkółek we wsiach, gdzie mieszczą się zarządy gminne.

Wnosił prócz tego instruktor, by mu przyznano pewną kwotę na zbudowanie suszarni owoców. Inicyatywę tę uznano wszakże za przedwczesną, albowiem, zdaniem prezydującego, należy najprzód włościan nauczyć, by dali dojrzeć owocom i nie zrywali ich zielonymi.

Godzi się jeszcze zanotować wystąpienie agronoma przy łuckiem Tow. roln., p. Kociejowskiego, który żądał 5,000 rb. na doświadczenie zbiorowe. Zdaniem pana K., dotychczas doświadczenia te prowadzone są na zbyt małą skalę, bez należytego systemu i na podstawie zbyt prymitywnej metody. By postawić je na wyższym poziomie i aby osiągnięte wyniki mogły istotnie przysłużyć się rolnictwu, trzeba je zorganizować samodzielnie i uniezależnić od fermy doświadczalnej, na wzór analogicznych instytucyi w Niemczech.

Zgromadzenie, przyznając w zasadzie racyę panu K., uznało za możliwe zmniejszyć żądaną kwotę do połowy.

Po zamknięciu właściwego posiedzenia, d-r. Stanisław Lipiński referował o zamierzonem przez guber. ziemstwo zbadaniu stanu hodowli bydła na Wołyniu. Studya prowadzone będą w dwóch kierunkach: zootechnicznym i ekonomicznym, przeważnie w obrębie gospodarstw włościańskich, aczkolwiek po drodze i prywatne majątki będą objektem obserwacyi. W tym celu Wołyń podzielony będzie na rewiry o typowej konstrukcyi i jednolitej fizyonomii. Podział poprzedzi szczegółowa ankieta, i właśnie d-r. Lipiński pouczał obecnych na posiedzeniu agronomów, jak tą ankietę zrozumieć powinni. W gubernii liczą około 900 zaludnionych punktów. Z tych 600 większych siół ma być na razie poddanych badaniu.

Studya techniczne mają wyświetlić pytanie: a) czy, jeżeli bydło miejscowe należy uszlachetnić, to jakiej rasy do tego użyć wypada; b) w niektórych punktach metyzacya (krzyżowanie ras odmiennych) nie odpowiada celowi, zaś trzeba podtrzymać rasę miejscową.

Ekonomiczne studya będą miały na względzie określenie produkcyjności badanych okazów co do mleka i mięsa.

Zebrani dziękowali p. Lipińskiemu za treściwy i zajmujący wykład.

A. W. R.

Nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie płoskirowskiego powiatu.

Sesya 4-go nadzw. zgromadzenia ziemskiego naszego powiatu rozpoczęła się d. 23 go kwietnia r. b. o godz. 12 ej. Obecnych 23 radców, z polaków obecnych tylko trzech: S. Modzelewski, J. Starorypiński i dr. Stawiński. P. Stefan Derewojed jeszcze w zeszłym roku zgłosił swą rezygnacyę, zaś panowie: Orłowski i Borkowski stale świecą nieobecnością. Po obraniu na sekretarza d-ra Stawińskiego przystąpiono do rozpatrywania 59-ciu referatów zarządu ziemskiego.

Ważniejsze z nich były następujące: rozszerzenie sieci telefonicznej na cały powiat; referat został przyjęty z kosztorysem 27,123 rb, przyczem zgromadzenie wypowiedziało się przeciwko propozycyi zarządu, aby urzędnikom pewnych kategoryi dać prawo bezpłatnego korzystania z telefonu, pozostawiając ten przywilej tylko dla członków zarządu ziemskiego i to, w sprawach służbowych. Zgodzono się w zasadzie na zorganizowanie emerytalnej kasy dla oficyalistów ziemskich. Przyjęto opracowaną przez zarząd instrukcyę dla t. zw. opiekunów dróg bitych oraz wyasygnowano zarządowi 500 rb. na pilne drobne poprawy dróg bitych. Postanowiono rozpocząć starania, aby bank państwowy udzielił drobnym rolnikom pożyczek pod zastaw ziarna, za pośrednictwem zarządów ziemskich. Dość ożywioną dyskusyę wywołała sprawa zwrotu kaucyi dwom przedsiębiorcom, po 500 rb. każdemu. Obaj wzmiankowani przedsiębiorcy utrzymali się przy robotach drogowych, obniżając na nie ceny, zaś już po otrzymaniu robót, poczęli zabiegać o zmianę nie dość dogodnych warunków; wobec upłynięcia terminu, zarząd postanowił zatrzymać kaucyę tych panów. Wśród radnych znalazło się kilku obrońców rzekomo „pokrzywdzonych" jednak zgromadzenie tajnem głosowaniem postanowiło kaucyę zatrzymać, dając w ten sposób na przyszłość nauczkę przedsiębiorcom.

Następnie zgromadzenie, rozpatrując sprawę przyznania wynagrodzenia personelu technicznego, za trudy podjęte przy zakwalifikowanych do brukowania drogach, wypowiedziało się zasadniczo przeciw wszelakim nadprogramowym wynagrodzeniom personelu służbowego.

Wreszcie zgromadzenie postanowiło rozpocząć starania w ministerstwie spraw wewnętrznych o wydanie ziemstwu zapomogi rządowej na budowę w powiecie szpitali na 100 łóżek. Potrzeba na to 25,000 rb.

M. S.

Z życia prowincyi.

Zytomierz 30 kwietnia

Wczoraj w sali T-wa Wzaj. kred. odbyło się doroczne zgromadzenie członków T-wa dobroczynności, pod przewodnictwem mecenasa M. Skokowskiego.

Sprawozdanie z działalności T-wa za rok ubiegły, odczytane przez ks. kanonika Skalskiego, dało obraz intensywnej i owocnej pracy zarządu.

Największą troskliwością otacza T-wo dwie stworzone przezeń instytucye, mianowicie: ochronkę dla chłopców, imienia ś. p. Romana Żurakowskiego i przytułek dla starców imienia ś. p. Heleny Steckiej. Ochronka mieściła w roku sprawozdawczym 60 chłopców różnego wieku, z których najmłodsi do lat 8 zajmowali się slojdem pod kierunkiem ochroniarek, starsi do lat 12 uczęszczali do szkół ludowych miejskich, najstarsi zaś, do lat 16, uczyli się stolarstwa i szewctwa w warsztatach własnych T-wa pod kierunkiem inż. Ziemiańskiego, oraz introligatorstwa i koszykarstwa w zakładach prywatnych. W roku ubiegłym dwóch chłopców ukończyło naukę rzemiosła i otrzymawszy stosowne świadectwa, opuściło ochronkę. Przytułek starców udzielał stałej opieki 30 osobom.

W roku zeszłym T-wo objęło w posiadanie otrzymaną z zapisu ś. p. H. Steckiej posesyę na ul. Iwanowskiej, którą po odpowiedniej przeróbce i rozszerzeniu zużytkowano na lokal dla ochrony i przytułku.

Pozatem, w zakres działalności T-wa wchodziło udzielanie doraźnej pomocy ubogim, jako to: zapomóg miesięcznych (600) rb., jednorazowych na drogę, pogrzeby etc. (482 rb.), na lekarstwa (232 rb), na wpisy biednym uczniom (50 rb.), — rozdawano opał, ubranie, bieliznę i obuwie, produkty spożywcze na święta B. Narodzenia i Wielkiej Nocy. „Kropla mleka" w ciągu całego roku udzielała ubogiej dziatwie ciepłego mleka w ilości 20 kwart dziennie.

Ogólne wydatki T-wa wyniosły z górą 13 tys. rb. i takąż sumę wynosi preliminarz na rok następny.

Środki czerpie T-wo ze składek członkowskich, datków jednorazowych na poszczególne cele, oraz z urządzanych za inicyatywą prezesa p. Maryi Brzostowskiej zabaw.

Po zatwierdzeniu sprawozdania i preliminarza, zebranie dokonało wyborów na miejsce ustępujących z kolei członków zarządu: p. M. Bohdanowiczowej, ks. Fedukowicza, p. Ziemiańskiego i p. Leszczyńskiego, których wybrano ponownie przez aklamacyę. Na kandydatów powołano pp: M. Kurmanowiczową, M. Skokowskiego i K. Sokołowskiego. Komisya rewizyjna pozostała w składzie poprzednim.

W uznaniu gorliwej pracy i zasług p. inż. Ziemiańskiego, który z całem oddaniem kieruje warsztatami T-wa, zaliczono go w poczet członków honorowych.

Na zakończenie jedna z członkiń T-wa podała propozycyę składania ofiar na łóżko w przytułku starców, — co przyjęto do wiadomości.

Przykre wrażenie w naszem społeczeństwie wywarł wypadek, który się zdarzył w kościele seminaryjskim podczas nabożeństwa. W chwili, gdy ks. Domińczak, celebrujący mszę św., przystąpił do kratek prezbiteryum dla udzielenia komunii, niejaka panna Wojciechowska strzeliła z rewolweru do ks. Domińczaka, nie czyniąc mu zresztą żadnej szkody, gdyż kula zsunęła się po ornacie, ksiądz D. dokończył mszy, Wojciechowską zaś obecni obezwładnili i wyprowadziwszy z kościoła, oddali w ręce władz. Szalony czyn W. przypisują obłąkaniu. Po śledztwie pierwiastkowem, umieszczono W. w więzieniu ziemskiem.

bez.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Wykłady dla włościan. Taraszczański zarząd ziemski zorganizował obecnie w m. Tetyjowie kursy rolnicze dla włościan dorosłych. Program wykładów obejmuje początkowe wiadomości z chemii, fizyki i botaniki, elementarne wiadomości z dziedziny gleboznastwa i rolnictwa ogólne, rolnictwo specyalne i nauka o nawożeniu gleby, hodowla inwentarza, weterynarya, mleczarstwo, ogrodnictwo, pszczelarstwo, kooperacya, ekonomia rolnicza i rachunkowość.

Wykłady na kursach rozpoczęły się 23 kwietnia i trwać będą do 23 maja.

— Nowe szkoły. Zarząd ziemski powiatu taraszczańskiego zwrócił się do kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego z prośbą o poparcie w ministerstwie oświaty starań ziemstwa taraszczańskiego o zapomogę rządową na potrzeby oświaty ludowej w powiecie w sumie 43,200 rb. oraz o pożyczkę w wysokości 83 tys. rb. na budowę w roku bież. 6 nowych szkół i 25,610 rb. na utrzymanie personelu nauczycielskiego w r. 1913. Budowa szkół zamierzona została w następujących miejscowościach: w Koszowatej, w Kaszperówce, Wesołym Kucie, Pułkowniczym Futorze, Teterówce i Zbarażówce.

— Nowy członek zarządu ziemskiego. Na ubiegłem nadzwyczajnem zgromadzeniu ziemskiem powiatu radomyskiego odbyły się wybory czwartego członka powiatowego zarządu ziemskiego (z powodu wybrania prezesa zarządu ziemskiego K. Gryogorowicza-Barskiego na posła do Dumy Państwowej). Wybrany został właściciel ziemski wsi Horoczany d-r Tickij.

— Zakaz urządzenia dnia „Białego kwiatka". Humańskiemu oddziałowi wszechrosyjskiej ligi walki z gruźlicą p. gubernator kijowski odmówił pozwolenia na urządzenie w Humaniu dnia „Białego kwiatka".

— Świętokradztwo. Przed paru dniami w nocy niewykryci złoczyńcy, podstawiwszy drabinę do jednego z okien kościoła katolickiego w Malinie, wyłamali kratę i przez zrobiony w ten sposób otwór weszli do kościoła. Zrabowano kielich, kropielnicę oraz dwie skarbonki. Z raportu sprawnika, donoszącego o tem wypadku gubernatorowi kijowskiemu, widać, że kościół nie był wcale ochraniany, podwórce zaś nie było w nocy oświetlane, czemu po części przypisać można fakt świętokradztwa. Złoczyńcy nie zostali dotąd wykryci. Śledztwo w toku.

— Ruch współdzielczy. Na ostatniem posiedzeniu wspólnem zarządu i rady kijowskiego związku spółek kredytowych postanowiono przyjąć do związku następujące stowarzyszenia pożyczkowo-oszczędnościowe: jadłowieckie i medwiedowieckie, z udzieleniem im kredytu do wysokości 10 tys. rb., kureniowsko pryorskie z kredytem do 5 tys. rb. i ontfryowieckie — z kredytem do 40 tys rb. oraz spółki kredytowe: mioszewską z kredytem do 5 tys rb., nierubajkowiecką, bajbuską, samhorodecką i horodyszczańską z kredytem do wysokości 10 tys. rb., chrystynowiecką, czerkaską i światoduską z kredytem do 15 tys. rb. i obmiłkowską z kredytem do 25 tys. rb.

Starania o przyjęcie do związku drugiego lipowieckiego T-wa pożyczkowo-oszczędnościowego zostały uchylone, ponieważ większość członków tego T-wa stanowią osoby zawodów nieprodukujących w ścisłem tego wyrazu znaczeniu.

Polepszenie bytu pracowników kolejowych.

Komitet centralnego zarządu kolejowego w Petersburgu rozpatrzył i ostatecznie zatwierdził projekt polepszenia bytu pracowników kolejowych, który urzeczywistniony zostanie w sierpniu r. b.

We wspomnianym przed chwilą projekcie dokonano następujących zmian:

1) Zmniejszono ustanowioną przez projekt pensyę stróżom, woźnym i innym funkcyonaryuszom kolejowym, którzy zajęci są pracą fizyczną (z wyjątkiem stróżów dozorujących wagony, ładowaczy, robotników pracujących przy wodociągach, zwrotniczych i t. d.) z 204 rb do 192 rb. rocznie i zwykłym palaczom z 216 do 204 rb. rocznie.

2) Skasowano kredyty projektowane na powiększenie pensyi pracowników pozaetatowych i czasowych, urzędników pełniących służbę w kolejowych instytucyach pomocniczych, duchownym i nauczycielom szkół kolejowych, płatnikom, tragarzom, urzędnikom pełniącym służbę w kasie emerytalnej i pomocniczych kasach oszczędnościowych oraz funkcyonaryuszom różnych kolejowych przedsiębiorstw pomocniczych utrzymywanych z dochodów tych przedsiębiorstw (wydział komis.-pożyczkowy, agencye handlowe i t. d.).

Powiększenie pensyi wymienionych wyżej pracowników nastąpić może w drodze normalnej w r. 1914. 3) Ogólną sumę projektu przewidywaną na powiększenie pensyi w wysokości 5 470,526 rb. powiększyć na 735,812 rb. Powiększenie to dla pracowników kolei Poł.-Zachodnich wyniesie 44,000 rb. 4) St. Odesę przenieść do piątej kategoryi, odnośnie drożyzny życia i zmniejszyć projektowaną sumę dodatków dla pracowników tej stacyi na 30,564 ruble. 5) Ogółem wyasygnować na polepszenie bytu pracowników wszystkich kolei rządowych 22,178,115 rb, w tem dla kolei Poł.-Zachodniej 2 402 358 rb, z której to sumy na powiększenie pensyi przeznaczyć 839 383 rb., na zasiłki mieszkaniowe—1,128,047 rb. i zasiłki wskutek drożyzny życia—434,928 rb. 6) Wprowadzić powyższą reformę z d. 1 sierpnia 1913 r. rozciągając ją wyłącznie na pracowników otrzymujących do 600 rb. pensyi rocznej. 7) Ogółem w r. 1913 wyasygnować 9,240,880 rb. i powiększyć etaty na co wymagana będzie suma około 150,000 rb.

W odpowiednich instytucyach nadesłanych do zarządu kolei Poł.-Zachodnich w Petersburgu zaznaczono, że obecnie już wyjaśniło się, iż w przeprowadzeniu omawianego projektu przez instytucye prawodawcze, nie będzie żadnych przeszkód. Centralny zarząd kolejowy poleca również zarządowi kolei Poł.-Zachodnich przystąpić niezwłocznie do podziału wyasygnowanych na polepszenie bytu pracowników kolejowych sum i wziąć pod uwagę, że niżsi funkcyonaryusze wydziału poborów (z wyjątkiem odźwiernych, stróży i woźnych) którzy mają możność zarobkowania dodatkowego podczas zajęć wieczornych, nie mają prawa na korzystanie z żadnych dodatków.

Nadzwyczajne zgromadzenie pow. ziemstwa kijowskiego.

Wczoraj pod przewodnictwem powiatowego marszałka szlachty P. Hudym-Lewkowicza odbyło się nadzwyczajne zgromadzenie kijowskiego ziemstwa powiatowego. Stawiło się około 30 radnych. Prezes powiatowego zarządu ziemskiego W. Demczenko przybył na zgromadzenie z Petersburga. Nie stawili się natomiast posłowie do Dumy Państwowej Wiszniewskij i Mierszczyj. Obrady rozpoczęły się o godz. 12-ej min. 10.

Na sekretarza zgromadzenia powołano p. W. Sawickiego. Po zagajeniu obrad przez marszałka szlachty, prezes zarządu ziemskiego W. Demczenko zakomunikował zebranym, iż spadkobiercy ś. p. Olgi Czertkowowej (hr. Tołstoj z małżonką) w celu uczczenia pamięci zmarłej ofiarowali 18 tys. rb. na założenie w w. Kaharłyku wyższej szkoły początkowej, z warunkiem, iż brakującą sumę pokryje ziemstwo powiatowe. Budowa szkoły kosztować będzie 30 tys. rb, przyczem z brakujących 12 tys. rb. 10 tys. pokryte zostanie z zapomogi ministerstwa oświaty, pozostałe zaś 2 tysiące można będzie uzyskać w postaci materyałów budowlanych, jakie ofiarują obywatele miejscowi. Zgromadzenie postanowiło założyć szkołę, wyrazić wdzięczność hojnym ofiarodawcom i nazwać nową szkołę imieniem Olgi Czertkowej.

Następnie rozpatrywano wniosek zarządu o zaciągnięciu pożyczki w wysokości 150 tys. rb. w kasie kredytu miejskiego i ziemskiego. Prezes zarządu wyjaśnia, iż zarząd ziemski znajduje się obecnie w nader trudnem położeniu, ponieważ podatki wpływają podczas roku dwukrotnie—w lipcu i grudniu, w okresie zaś od 1 stycznia do lipca kasa ziemska nie posiada zupełnie środków obrotowych. W roku ubiegłym ziemstwo kijowskie otrzymało w spadku po dawnym zarządzie powiatowym do spraw gospodarki ziemskiej około 140 tys. rb. preliminowanych poprzednio na różne roboty lecz w roku bieżącym zarząd musi uciekać się do pożyczek, których zaciągnięto już od ziemstwa gubernialnego na sumę około 40 tys. rb. Jednakże wobec blizko 800-tysiącznego budżetu suma powyższa w żadnym razie nie wystarczy na opędzenie wydatków bieżących.

Zgromadzenie uchwala zaciągnąć żądaną pożyczkę w kasie kredytu ziemskiego i miejskiego na 6 proc. ze spłatą w ciągu 10 lat z funduszów spisywanych corocznie na kapitał rezerwowy. W dalszym ciągu jednogłośnie przychylono się do prośby mieszkańców Białogródki, aby pierwszego każdego miesiąca mogły się tam odbywać jarmarki, odrzucono prośbę mieszkańców Makarowa o przeniesienie jarmarków tamtejszych z dni świątecznych na powszednie, poczem przystąpiono do rozważenia najważniejszej kwestyi porządku dziennego, dla której właściwie zwołane zostało zgromadzenie nadzwyczajne, mianowicie do projektu budowy własnego gmachu dla biur ziemstwa powiatowego.

Jak wiadomo, poprzednie zgromadzenie upoważniło zarząd do nabycia od ziemstwa gubernialnego placu i zaciągnięcia w kasie kredytu miejskiego i ziemskiego pożyczki w wysokości 230 tys. rb. na budowę wspomnianego domu.

Ponieważ jednak rokowania z ziemstwem gubernialnem co do nabycia części posesyi przy zbiegu ul. W. Włodzimierskiej i św. Ireny spełzły na niczem (gdyż gub. zgromadzenie ziemskie postanowiło całą powyższą posesyę zużytkować dla siebie), zaczęto więc poszukiwać innego odpowiedniego placu. W końcu zarząd ziemski zatrzymał się na 3 posesyach: przy ul. Sofijowskiej Nr 21 (200 sąż. kwadr. o 10½ sąż. frontu), za którą właściciel żąda około 41 tys. rb., przy ul. Rejtarskiej Nr 21 oraz przy tejże ulicy Nr 37. Za każdą z ostatnich posesyi żądają po 60 tys. rb. Budowa domu, zdaniem prezesa, kosztować będzie około 100 tys. rb., t. j. o 60—70 tys. mniej niż przypuszczano pierwotnie.

Co do projektowanej pożyczki długoterminowej, na budowę domu p. Demczenko oświadcza, iż po zapoznaniu się z tą sprawą na miejscu, w kasie kredytu dla miast i ziemstw, przekonał się, iż kasa owa udziela tego rodzaju pożyczek na niezbyt dogodnych warunkach. Mianowicie realizuje ona obligacye po 90 za 100, a oprócz tego jako gwarancyę zatrzymuje 5 proc. kapitału, wypłacając je dopiero po zamortyzowaniu całego długu, t. j, jak w danym wypadku, po 40 latach. Faktycznie więc kasa daje 85 za 100, procenty zaś z amortyzacyą wynoszą 6 proc.

Wobec tego mówca proponuje zaciągnąć pożyczkę krótkoterminową, ponieważ wówczas będzie można otrzymać rubla za rubla, przyczem należy mieć nadzieję, iż z chwilą wyjaśnienia się sytuacyi politycznej, bank państwa obciąży dyskonto do 5 proc., co również w myśl ustawy zmuszona będzie uczynić kasa w stosunku do procentu od pożyczek krótkoterminowych.

Wniosek prezesa popiera radny Adam Łubinskij. Oponują mu radni Minut i Denisiuk, dowodząc, iż ziemstwo dotychczas nic nie zrobiło i ludność jest oburzona na radnych; mnóstwo potrzeb kulturalnych pozostało jeszcze do zaspokojenia, a ziemstwo nie posiada na to pieniędzy. Mówcy proponują zaniechać na teraz projektu budowy domu, lub w ostateczności nie budować go w centrum miasta, lecz poszukać odpowiedniego placu gdzieś w oddalonej dzielnicy, gdzie ziemia jest tańsza. Będzie to nawet bardzo dogodne dla urzędników, którzy pobierają pensye więcej, niż skromne.

Po dłuższej dyskusyi zgromadzenie uchwaliło powierzyć specyalnej komisyi wyszukanie i nabycie odpowiedniego placu, zaciągnąć na budowę domu pożyczkę krótkoterminową, redukując ją do 170 tys. rb., oraz polecić zarządowi opracowanie planów i kosztorysów budowy.

Na kupno placu postanowiono zaciągnąć krótkoterminową pożyczkę w sumie 50 tys. rb u ziemstwa gubernialnego. Do komisyi, której zadaniem będzie wyszukanie i kupno placu powołani zostali pp. Kich, Lubinskij, Sawicki i Cytowicz.

Niezwykle długą dyskusyę wywołuje projekt przepisów obowiązujących o jeździe na rowerach w Światoszynie. Projekt, opracowany przez radnego Lubinskiego, jest tak szczegółowy, obszerny i nieudolny, iż po wysłuchaniu druzgocącej krytyki całego szeregu mówców, sam autor przyznaje, iż najlepiej będzie wykreślić w nim wszystko, oprócz paragrafu zabraniającego jazdy po alejach spacerowych i chodnikach. Pomimo to, zamiast odesłania poronionego utworu do komisyi dla ponownego opracowania, zgromadzenie postanawia przesłać go do rozpatrzenia zgromadzenia gubernialnego, które w myśl ustawy zatwierdza wszystkie przepisy obowiązujące ziemstw powiatowych.

Zato bez dyskusyi przyjęto projekt przepisów o regestracyi psów w Światoszynie, jak również wniosek o powiększeniu personelu policyi tego letniska. Brak opozycyi przeciwko ostatniemu wnioskowi tłómaczy się tem, iż postanowiono nie dać na ten cel ani grosza, pozostawiając utrzymanie policyi rządowi.

W dalszym ciągu zgromadzenie postanowiło asygnować 300 rb. dla straży ochotniczej na Demijówce i 100 rb dla straży w Borodiance oraz 2,000 rb. na zabrukowanie Szulawki.

Radny Denisiuk oburzony z powodu tak skromnej sumy przeznaczonej przez zgromadzenie dla reprezentowanego przezeń przedmieścia, składa na ręce przewodniczącego, protest na piśmie, zawierający dość ostrą i w niezbyt właściwą formę ujętą krytykę postępowania prezesa zarządu, co znów daje powód p. Lubinskiemu do wystąpienia z druzgocącą filipiką przeciwko radnemu Denisiukowi i jego nietaktownym protestom.

W końcu posiedzenia prezes zarządu przedstawił zebranym nadesłane przez gubernatora podanie inż. M. Tura o udzielenie mu koncesyi na budowę wzdłuż traktu ziemskiego szerokotorowej linii tramwajowej od Demiówki do Trypola, 50 wiorst długości.

Zgromadzenie w zasadzie zgodziło się na udzielenie wymienionej koncesyi i na wniosek p. Demczenki wybrało komisyę z radnych Cytowicza, Sawickiego i Lubińskiego, której powierzyło opracowanie umowy koncesyjnej z przedsiębiorcą.

Po rozpatrzeniu kilku spraw drobniejszych zgromadzenie o godz. 8-ej po pol. zostało zamknięte.

Dębicki.

Zdzisław Dębicki. Wybór poezyi. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, Lublin, Łódź, Kraków. G. Gebethner i S-ka New-York, The Polish Book importing Co. Str. 238. Cena 1 rb. 35 kop.

„Wybór poezyi" znanego naszego poety daje wszechstronny wyraz właściwościom jego twórczości. Piękna, kryształowo-czysta i zlekka romantyczna treść utworów, odpowiadająca najwybredniejszym wymaganiom współczesnym, forma—oto główne cechy twórczości poety. P. Dębicki należy do tych szczęśliwych poetów, którzy zwycięsko odparli atak nie znających miary prądów modernistycznych, zapożyczywszy od nich to tylko, co w nich prawdziwie pięknego było: umiejętną, służącą do urozmaicenia odtwarzania odczuwań, a nie do maskowania braku treści jej niezrozumiałością, symbolikę i nastrojowość oraz prawdziwie kunsztowną formę, taką, jakiej przed laty dał wyraz Sautbier, nawołując poetów, by słowa swe cyzelowali na wzór rzeźbiarzy, szukających „czystego w twardym marmurze konturu".

Zbiorek poezyi p. Dębickiego dzieli się na następujące działy: „Anima Vagans", „Sfinks", „Powrót", „Miłość", „Natura" i „Echa". W „Anima Vagans" daje nam poeta szereg nastrojów duszy, odbiegającej od „zakwitłych w jej sadzie czarnych róż przesytu i nudy", idącej „przez szare, smutne pola", w jesiennej melancholii; „w srebrzystych mgłach, w których miesiąc jak lampa lśni", do dalekiego kraju światła, spokoju i marzenia, kraju, do którego dojść niepodobna, leży on bowiem „za górą trosk, za tęsknot rzeką, za morzem krwawych łez". I w tej wędrówce myśli — napotyka poeta fatalną zagadkę bytu — śmierć — i dostrzega w niej, iż ona jedna jest — kojcielką tego bólu, który wszechwładnie panuje na ziemi. Melancholia i rozczarowanie, lecz nie te namiętne i bluźniercze, jakie widzimy u Tetmajera, ale spokojne i łagodne, są tu zasadniczymi tonami lutni poety.

W „Sfinksie" poeta świadomy tego tylko, iż „nic nie wie", staje przed zagadką wszechbytu. „Jak ślepiec przyszedłem na ten świat, jak ślepiec idę przez to życie"—woła z rozgoryczeniem i poznawszy jałowość dociekań i potęgę złudzenia, „stoczywszy z duszą własną wojnę", znajduje ukojenie w jakiejś cichej, klasztornej rezygnacyi.

Dalsze działy „Wyboru poezyi", poświęcone są malowaniu uczuć wzbudzanych przez zjawisko zewnętrzne. W „Powrocie" wita poeta tę ziemię polską, która nieśmiertelnymi więzłami miłowania z sercem jego jest związana, maluje jej krasę i uroki. W „Miłości" składa hołd na ołtarzu kobiety. I tu, jak w poprzednich refleksyach, przeważa ton łagodnej melancholii.

Ostatnie dwa działy—poświęcone są malowaniu piękna przyrody („Natura") i epizodycznym momentom lirycznym („Echa").

Całość „Wyboru" jest dziwnie harmonijna i dziwnie dobrze przedstawia właściwości muzy p. Dębickiego: dyskretną wytworność formy, wielką estetyczną wrażliwość i szczerą, lecz daleką od beznadziejnego pesymizmu melancholię nastrojów i przeżywań.

Z notatnika.

Czemś zgrzeszyć czasem i świętym się zdarza,
Nawet wirtuoz czasem zrobi kiks,
Więc za... natchnienie wzięte z... kalendarza
Was, czytelniczki, przeprasza dziś X!
To maj zawinił! Wierząc sercem całem,
Że tylko pięknym zawsze bywa on,
Entuzyastycznie maj ten powitałem
W piosnki ludowej uderzając ton!
I cóż powiecie?! Ten maj idealny,
Piewca natchniony naszych gajów, łąk
Dał nam na wstępie okres... kataralny,
Chustkę do nosa włożył nam do rąk!
Kiedy-m na górkę poszedł Włodzimierza,
Pragnąc majowej nocy wchłonąć czar,
Pół twarzy m musiał ukryć do kołnierza!
I nie spotkałem... zakochanych par!
A z Kupieckiego zaś płynął ogrodu
Jękliwych smyczków beznadziejny głos,
To muzykusi, kostniejący z chłodu,
Klęli na skrzypkach i koncert i los!
Ani żołnierza... ani gimnazisty...
Na całej górce żadnej „sam na sam"...
Bez komentarzy... Toć fakt oczywisty,
Że maj w tym roku figla spłatał nam!
I chychotały tramwajowe dzwonki...
Chcąc się rozegrzać tupał nocny stróż...
I księżyc satyr po przez drzew koronki
Błądził samotnie po alejach wzgórz!
Więc za natchnienie, wzięte z kalendarza
Przeprasza wszystkich notatnikarz X,
Bo zgrzeszyć czasem i świętym się zdarza...
Nawet wirtuoz czasem zrobi kiks!

X.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 5 (18) Opieki św. Józefa.
Jutro 6 (19) Jana Apostoła.

Wschód słońca o godz. 4 m. 11
Zachód słońca o godz. 7 m. 41
Długość dnia godz. 15 m. 30.

Kalendarzyk Historyczny.

18 Maja n. st.

Roku 1809. Generał Sokolnicki odbiera austryakom Sandomierz.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Prezes Zarządu zawiadamia za naszem pośrednictwem, iż posiedzenie Pań Kuratorek odbędzie się d. 7 maja, to jest we wtorek o godz. 11-ej z rana, a posiedzenie Zarządu tegoż samego dnia o godz. 8-ej wieczorem.

— **Z Pogotowia.** W przyszłym tygodniu stacya Pogotowia ratunkowego zostanie przeniesiona z ul. Włodzimierskiej do gmachu miejskiej stacyi bakteryologicznej przy jarze Obserwatornym, gdzie pozostanie około roku, t. j. do chwili ukończenia budowy własnego gmachu przy ul. Rajtarskiej Nr. 22.

— **Wyścigi kłusaków.** Dnia 19 maja na hipodromie peczerskim nastąpi otwarcie sezonu wyścigowego w Kijowie.

— **Werbowanie personelu tymczasowego.** W celu walki z grasującemi w różnych miejscowościach gubernii epizootyami, kijowski gubernialny zarząd ziemski postanowił przyjmować na lato do pomocy stałemu personelowi weterynaryjnemu lekarzy weterynaryi, studentów wyższych kursów instytutów weterynaryjnych i felczerów weterynaryi z pensyą miesięczną w wysokości 125 rb. dla lekarzy, 75 rb. dla studentów i 50 rb. dla felczerów 25 rb. miesięcznie na rozjazdy.

— **Odpoczynek sobotni.** W dnie sobotnie od d. 1-go maja do 1-go sierpnia na skutek rozporządzenia gubernatora kijowskiego, zajęcia w jego kancelaryi odbywać się nie będą.

— **Samobójstwo W. Marcinkiewicza.** Wczoraj wieczorem otruł się cyankiem potasu w swym gabinecie w banku Zjednoczonym pomocnik zarządzającego tego banku W. Marcinkiewicz. Energiczna, przeszło dwie godziny akcya ratunkowa, nie odniosła skutku.

W biurku znaleziono list napisany przez denata na kilka godzin przed śmiercią, w którym zmarły tłumaczy swój krok względami natury osobistej, nie mającemi żadnego związku ze sprawami banku. Do rozpaczliwego kroku popchnęły go zagmatwane do najwyższego stopnia osobiste interesy finansowe.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu № 55 przy ul. Stołypinowskiej usiłowała się otruć kokainą młoda kobieta Zofia T. Pogotowie ją uratowało.

— OSZUSTWO. Onegdaj w łukjanowieckim domu ludowym jakiś oszust obiecawszy G. Matuzowi dać miejsce rozwoziciela piwa, wyłudził od niego pod pozorem zadatku 30 rubli, poczem umknął.

— POŻARY. W domu № 28 przy ulicy Meringowskiej wszczął się pożar w mieszkaniu Gurewicza. Ogień stłumiono prędko.

Onegdaj o północy spaliła się drewniana szopa w posesyi Prokopczenki w „Karawajowskich daczach".

— PO PIJANEMU. Onegdaj wieczorem w koszarach pałacowego oddziału straży ogniowej wypadł z okna pierwszego piętra na bruk pijany strażak Andrejew i uległ potłuczeniu głowy. Odwieziono go do szpitala.

— KRADZIEŻE. Przy ulicy Szulawskiej № 28 okradziono mieszkanie studenta politechniki Wodołazkiego.

Wczoraj o świcie na strychu domu № 5 przy ulicy Szpitalnej złapano na kradzieży Szipowa.

Przy ulicy Lewaszowskiej № 34 okradziono dwa mieszkania.

Przy ulicy Gimnazyalnej № 7 okradziono strych z bielizną przy mieszkaniu Iłcisczenki.

W domu № 15 przy ulicy M. Żytomierskiej okradziono warsztat krawiecki Bielińskiego.

— POZWOLENIE. Wyższa administracya pozwoliła trzem żydom—doktorom, absolwentom uniwersytetów zagranicznych zamieszkać w Kijowie na czas trwania egzaminów państwowych. Podobne pozwolenie zostało udzielone dwóm żydówkom i jednemu żydowi—nauczycielowi odeskiej rządowej szkoły żydowskiej, mającym zdawać tu egzaminy przy komisyi prawnej.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Wczoraj zrana na stacyę Pogotowia przywieziono młodego robotnika Mitrakowa z przestrzeloną na wylot piersią. Mitrakow był zupełnie pijany. Opowiada on, iż ranili go na wyspie Aleksiejewskiej trzej chuligani, którym odmówił pieniędzy na wódkę. Rannego w karetce Pogotowia odwieziono do szpitala.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej

Dnia 4 (17 maja) 1913.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	8,9	14,8	12,2
Barometr przy 0° w mm.	749,5	748,9	747,5
Stop. wilgotności w proc.	60	41	64
Kier. i szybk. wiatru (w m.)	Poł W₂	Poł₅	Poł Z₃
Chmur. wedł. 10-stopn. syst.	6	10	0
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	.	15,7
Najniższa	.	6,0
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	.	12,0
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	.	15,0

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano miejscami w pasie północnym i na wschodzie Rosyi europejskiej; temperatura wyższa od normalnej na północnym zachodzie i na zachodzie; niższa od normalnej w pozostałych rejonach Rosyi. Pogoda spodziewana w dn. 5 maja: ciepło na północnym-zachodzie, cieplej w pozostałej Rosyi; opady możliwe są w pasie północnym i miejscami na południowym-zachodzie i zachodzie Rosyi Europejskiej.

Z teatru i muzyki.

Opereta rosyjska w Château.

„Matheo" — opereta Calmana.

W nowym gmachu murowanym w ogrodzie „Château des fleurs" rozłożyła swe penaty opereta p. Ewelinowa.

Choć gmach ten jest nowy i budowany specyalnie na teatr, jednak razi masa błędów, z których najważniejszy jest zlekceważenie akustyki, rzeczy w teatrach pono najważniejszej. Oto po obu stronach widowni biegnie szeroki korytarz z wielkiemi otworami na salę widzów, co stanowi istną pułapkę dla głosu. Rezultat jest ten, że już w IX rzędzie nie słychać połowy dyalogu mówionego prozą, a śpiew dochodzi do uszu słuchacza w postaci tonów pomieszanych z wieloliczném echem.

Przemijającą, ale tem nie mniej ważną, ujemną cechą tej sali, jest dość silny zapach wilgoci.

W takich to, nie nazbyt korzystnych warunkach, wystawiono po raz pierwszy w Kijowie jedną z najświeższych nowości zagranicznych, operetę Calmana p. t. „Matheo".

Opereta obfituje w wiele melodyjnych aryi, w których przeważają rozumie się walczyki, ale niekiedy kompozytor sięga do rejonów, gdzie się zaczyna opera (finał aktu II).

Libretto oryginalne i nieźle pomyślane, a co szczególne, że jest nawet, jak na operetę, dość poważne, chociaż wesołości tam nie brak. Wogóle „Matheo" zasługuje na powodzenie śród kulturalnej publiczności.

Wystawę, dekoracye i kostyumy „Matheo" otrzymał staranne, a chwilami wykwintne. Reżyserya dość pomysłowa — manewrowanie chóru krzesłami, rzecz modna za granicą, zastosowana właściwie i pomysłowo.

Z wykonawców wyróżniała się p. Barwińska (Cora), posiadająca miły i dość silny głos oraz dużo wdzięku. Rola tytułowa była wykonana przez p. Sabinina. Śpiewak ten odznacza się wyrazistą i dobrą grą sceniczną i posiada sympatyczne tenorino. Na końcowe sceny aktu II śpiewakowi nie starczyło środków głosowych.

Dlaczego p. Potopczina jest „bożyszczem" kijowskich operetkowiczów, tego nie rozumiem. Bo głosu artystka nie posiada, a niekulturalne piski, mające wyobrażać ognistą ekspresyę, zachwytu nie budzą. Jedynie tańce tej artystki zasługują na uznanie.

P. Grekow widocznie posiada zamiłowanie do szarży, a chcąc grać rolę rycerza przemysłu Flicka, znajdując się na dworze monarszym, usiłował być powściągliwszym. Na dobre to roli nie wyszło — lepiej było puścić wodze wrodzonemu temperamentowi — wszak to opereta.

Mimo wytkniętych braków, całość robi wrażenie dodatnie — więcej, bo opereta Ewelinowa jest stanowczo najkulturalniejszą operetą rosyjską, jaka w Kijowie bawiła.

T. M. S.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Zygmunt Mokrzecki z Lublina; Anna Mokrzecka z Lublina; Hugo Beker, inżynier, z Warszawy; Rudolf Menkhof z Warszawy; J. Westerlund; Wilhelm Arcibe; Aleksander Maksimow, inżynier; Marya Gorianinowa; Adam Werwho-Darowski, z pow. taraszczańskiego; Ambroży Heybowicz, obywatel, z powiatu berdyczowskiego; Stanisława Heybowicz, z pow. berdyczowskiego.

Grand Hôtel: pp. Władysław hr. Zamoyski z Petersburga; Józef Orliński z Petersburga; Ryszard Wyking z Petersburga; Aleksy Rae; Aleksander Lissowski z Warszawy; Aleksander Saradżew; W. Dołgorukow; Antoni Kuszkowski z Warszawy.

Hotel François: pp. Teodor Bobko; Aleksy Weber; Mikołaj Wołkow; Wacław Wrzeszcz; Wilhelm Kulikowski z Pawłówki; N. Pierewoszczykowa; Paweł Pokryszkin; Wincenty Podgórski z Osowca; Jan ks. Trubecki; D. Miszylewicz; Dymitr Rapoport; Włodzimierz Siemaszko ze Złotopola; Włodzimierz Rebinder.

Hotel Ermitage: pp. Michał Garkawenko; Jerzy Mikłucha-Makłaj; Józef Szanowicz; Sergiusz Malinow.

Hotel Hładymiuka: pp. N. Syckin, inżynier; Jerzy Stanfort, obywatel niemiecki; Aleksy Korotenko; M. Sawkiewicz; Jerzy Timczenko, pułkownik; B. Karpow, oficer; Aleksander Dassan, oficer; H. Elce, obywatel niemiecki; K. Sawicki, obywatel; F. Malkiewicz, inżynier; W. Szelat'.

Hotel Praga: pp. W. Smirnow; Marya Nadżal; Helena Nadżal; Stefan Golik; Władysław Kontoft z pow. brzeskiego; Włodzimierz Mołczański; Z. Nimczuk; Helena Zawadzka z pow. lebed.

Hotel Universal: pp. Mikołaj Jakowienko; Konstanty Romanow; Z. Litowczenko.

Palast-Hôtel: pp. Mikołaj Nowicki, generał; D. Lindenberg, kupiec; L. Frenkel, dentysta; Karol Pecalt, przemysłowiec; Jakób Bromberg, woj.; S. Bernstein, kupiec; A. Czerkasski; Marek Perelman, przemysłowiec; Jakób Mejtuw, kupiec; Jakób Mitow, kupiec; Grzegorz Połoński, przemysłowiec; Sergiusz Ieromin, fabrykant; Olga Subbotowa; Grzegorz Feldman, kupiec; Jan Mori, obywatel niemiecki; Franciszek Witwar, obywatel niemiecki; Szymon Łabuński, kupiec; A. Kofman, kupiec.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Wiktor Skworcow; K. Lewit, fabrykant; Ch. Kotlar; Szymon Natanson, fabrykant; Józef Weinberg, fabrykant; A. Heinisman, fabrykant; E. Buchman; Bronisław Kamieniecki, obywatel, z Wilna; S. Szejnbaum, kupiec; B. Gitberg, inżynier; P. Panacg, fabrykant; Józef Lichtenstein, kupiec; Ewa Berman, lekarz; Z. Szneerson, kupiec; Teodor Mett, kupiec; Z. Skirstymoński, z Warszawy; Leon Stejnblum, kupiec.

Hotel Rossya: pp. Adolf Botling, fabr.; W. Guszel, obywatel; D. Siszko; Sergiusz Zimin, kupiec; Aleksander Sokołowski, inżynier, z Humania; Dymitr Janidjanow, urzędnik; Mikołaj Sałamotin; Helena Podunienko; Szymon Ardynowicz, inżynier; A. Teleszko; Jan Darkin, kupiec; Andrzej Bogomołow, kupiec; Sergiusz Skriabin, obywatel; Roman Kowzin, administrator; Paweł Bogdanowicz, obywatel; L. Bondyriew; Aleksy Zarębski z Łucka; Michał Dusański, obywatel; Helena Rzepecka z Jampola; Włodzimierz Budkiewicz, generał; Szymon Sawicki, nauczyciel; W. Szewczenko, artysta; Grzegorz Litwinienko; Mikołaj Palmin, artysta; B. Goldenberg, artysta.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na letniska dla przepracowanych kobiet przy Kole kobiet: pp. Henryk Gorecki 15 rb. — Józef Chrząszczewski 180 rb.

Na krzyż mogilny dla Jbhanowa, zmarłego w Fastowie, do dyspozycyi p. Iliaszewicza: pp. Lucyan i Walery Swistunowie (ku uczczeniu pamięci wuja ś. p. Walerego Kulikowskiego, weterana 1863 roku) 20 rb. — Leon Lisowski 50 kop.

Na Tow. polsk. kolon. letnich: pp. Witold Stecki i Leon Sumowski 15 rb.

Na kościół w Kitajgrodzie: p. Helena Żurakowska 10 rb.

Wpłynęło do kasy Koła Kobiet Polek za pośrednictwem p. Czachórskiej:

Na święcone dzieciom w Przytułku: pp. Cywińska 2, Fedorczenkowa 1, Mianowska 2, Bukowińska 3, X. Chojecka 10, Radyńska 1.

Na letniska dla przepracowanych kobiet: pp. Komarnicka 1, Bandrowska 3, Owsińska 1, Helena Zgórska 5.

Ubranie i obuwie dla letniczek nadesłały pp.: Helena Zgórska, Anna Naskrędzka i Ludwika Neymanowa.

Wystawa kijowska.

Posiedzenie zarządu.

Onegdaj pod przewodnictwem A. hr. Tyszkiewicza odbyło się kolejne posiedzenie zarządu wystawy wszechrosyjskiej.

Wśród innych kwestyi rozpatrywano ofertę Koła Samopomocy przemysłowej przy warszawskiem oddziale T-wa popierania przemysłu i handlu w sprawie przewiezienia na wystawę kijowską wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu Królestwa Polskiego, o której w swoim czasie pisaliśmy obszerniej.

Zebranie postanowiło udzielić miejsca pod budowę pawilonu, przyczem uznało za możliwe, aby za zwiedzanie wystawy ruchomej pobierana była specyalna opłata.

Na tem samem posiedzeniu zarząd zaaprobował program i plan działalności komisyi wycieczkowej oraz przepisy dla wycieczek zbiorowych. Obecny na posiedzeniu prezes gubernialnego zarządu ziemskiego M. Sukowkin oświadczył, iż ziemstwo gotowe jest przyjść z pomocą komisyi wycieczkowej i oddać do jej rozporządzenia niezbędną ilość łóżek i pościeli.

W sprawie biletów wejścia dla wystawców zebranie postanowiło wydawać każdemu z nich tylko po jednym bezpłatnym bilecie wejścia na wystawę.

Co się tyczy terminu urzędowego otwarcia wystawy, zarząd potwierdził zapadłą już przedtem uchwałę o odroczenie otwarcia wystawy do 25 maja, przyczem obecny na posiedzeniu członek zarządu miejskiego W. Józefi oświadczył, iż budowa pawilonów miejskich ukończona zostanie w swoim czasie.

W dniu dzisiejszym zarząd dokona szczegółowej lustracyi robót na placu wystawowym.

Kłopoty haremowe króla siamskiego.

Spadkobierca Chulalongkorna, młody król siamski Maha Waźirawud, znajduje się w kłopotliwem położeniu. Z rządami swego państwa coprawda załatwia się młody monarcha dzielnie, ale w domu, w rodzinie, walczyć musi z trudnościami, o jakich sławnemu jego ojcu nie śniło się. „American Magazine" podaje ciekawe dla europejczyków szczegóły o zawieruchach domowych, które zaskoczyły niespodzianie Jego siamską Mość. Polegają one na walce między nowoczesnemi ideami a koniecznością utrzymania prastarych zwyczajów i tradycyi, i one to sprawiają królowi kłopot i niejedno zgorszenie!

Nowoczesna cywilizacya i nowoczesne idee robią w Siamie wielkie postępy, i to nietylko w narodzie, ale nawet w haremie królewskim. Młody król objął w spuściźnie po ojcu swym 634 wdowy, lecz nie te „macochy" przyprawiają go o ból głowy, bo z czasów ojca przyzwyczajone są one do surowego życia haremowego. Chulalongkorn, o ile był zwolennikiem modernizmu i postępu, o tyle jednak był przezornym, że wszelkie nowe pojęcia trzymał staranne zdala od swego haremu. Z temi macochami więc od biedy możnaby wyżyć spokojnie, lecz inaczej rzecz ma się z 407 nowemi żonami, które król Maha Waźirawud chcąc niechcąc przyjąć musiał dla upiększenia swego życia. Albowiem według starego siamskiego zwyczaju król każde młode dziewczę, które zaofiarowuje mu się za żonę, przyjąć jest zobowiązany do armii swych prawowitych małżonek, jeśli nie zachodzą specyalne przeszkody. A ponieważ żony królewskie w Siamie — w przeciwieństwie do innych państw azyatyckich — zażywają wiele wolności i prowadzą wygodny żywot, więc z natury rzeczy napływ kandydatek jest o wiele większy, aniżeli „popyt".

Otóż losy nieszczęsne zrządziły, że powoli i do Siamu wtargnęły nowoczesne idee o prawach kobiecych. Pierwsze hasła nadeszły z Japonii i rewolucyjnych Chin i oczywiście nie obyło się bez tego, że pomiędzy nowemi żonami Waźirawuda znajduje się kilka, które o prawach kobiecych więcej otrzymały wiadomości, aniżeliby życzył sobie tego młody małżonek 407 dam. Jak donosi „American Magazine" jad rokoszu sprowadziła do spokojnego dotąd haremu jedna z najnowszych żon, młoda siamka, wychowanka osieroconej córki pewnego oficera angielskiego. A zaraza wywołała między temi paniami straszne spustoszenia. Z początku rozchodziło się tylko o drobne sceny zazdrości pomiędzy poszczególnemi damami, lecz wkrótce cały harem rozpadł się na dwa obozy, z których chwilowo ten wziął górę, który wypisał na swoich sztandarach hasło o nowoczesnych prawach kobiecych. Tej partyi nie wystarcza już, aby utrzymywano je kosztem szkatuły królewskiej, aby ubierano je pięknie i karmiono łakociami, stawia ona wyższe żądania, a mianowicie: zwolenniczki tej partyi chcą być traktowane przez swego małżonka naprawdę jak żony, protestują energiczne przeciw jakiemukolwiek upośledzeniu, domagają się współudziału w niektórych ceremoniach dworskich, słowem, nie chcą być nadal tylko tytularnemi żonami królewskiemi, lecz pragną używać publicznie wszelkich przywilejów żon królewskich.

A młody król wobec tej rewolucyi swego haremu jest zupełnie bezsilny, gdyż stare tradycye nie dają mu żadnych praw do energicznego wystąpienia przeciwko tym sufrażystkom siamskim. Ponieważ nigdy nikomu na myśl nie przyszło, aby powstać miały takie dążności między żonami królewskiemi, więc nikt też nigdy nie pomyślał o środkach zaradczych.

Ale nie na tem koniec ambarasu królewskiego. Na równi z żądaniami żon wzrastają także żądania ich rodzin. Według starych tradycyi bowiem i według prawa siamskiego, krewniacy żon królewskich nie zostają jedynie szwagrami, szwagierkami i teściami króla, lecz awansują na rodziców, braci i siostry króla. Oczywiście król nie zna wcale osobiście tych tysięcy sióstr i braci i tych setek matek i ojców; lecz dla zaznaczenia swej godności jako krewnych króla noszą owe osoby na szyi małe złote tarcze. Teraz rozpoczynają i te „siostry i bracia" monarchy na mocy pokrewieństwa domagać się różnych praw i narazie nikt przewidzieć nie może, dokąd jeszcze doprowadzą te spory familijne, jeśli nie nastąpi radykalne zerwanie ze staremi tradycyami. Taki krok połączony jest jednak z niemałemi trudnościami, albowiem szerokie masy ludu wiernie trzymają się starych zwyczajów i obyczajów, umożliwiających każdej córze kraju zbliżenie się do osoby króla. Tak więc biedny Maha Waźirawud w swem pożyciu familijnem bynajmniej nie kroczy po różach, i jeżeli nie ucieknie się do stanowczego jakiegoś kroku, to nieraz będzie miał sposobność do pozazdroszczenia swemu szczęśliwszemu ojcu, który nigdy nie doznał takich kłopotów i domowych konfliktów w swym haremie.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). Izba deputowanych omawiała interpelacyę posła Garnier, dotyczącą udziału Francyi w demonstracyi przeciw Czarnogórze. Mówca wyraził ubolewanie z powodu, iż Francya wbrew tradycyom obrony prawa i słabszych brała udział we wzmiankowanej demonstracyi. Po oświadczeniu o konieczności obrony zasady „Bałkany dla narodów bałkańskich", jakoteż o konieczności uzyskania przez Francyę na Bałkanach i w Turcyi zabezpieczenia interesów materyalnych i moralnych, wystąpił minister spraw zagranicznych Pichon i oznajmił, iż polityka zagraniczna Francyi nie ulegała zmianom.

Celem jej była zawsze bezinteresowność terytoryalna mocarstw, oraz jedność Europy, jako gwarancya pokoju. Incydent skutaryjski nie może być wyłączonym z ogniwa innych zdarzeń. Wspomniawszy o trudnościach, wynikłych podczas ustalania granicy serbsko albańskiej, minister powiedział, iż Serbia otrzymała dwa miasta, Albania zaś Skutari, wskutek oświadczeń Austryi o gotowości do interwencyi zbrojnej w razie, jeżeli Skutari, wbrew decyzyi mocarstw, nie zostanie oddane Albanii.

Rosya oświadczyła nam, iż w celu uniknięcia akcyi jednostronnej na morzu Adryatyckiem, uważa ona za niezbędną obecność na morzu Śródziemnem również okrętów francuskich i angielskich. Pichon z wielkiem uznaniem wyraził się o działalności Sazonowa, skierowanej ku zachowaniu jedności Europy. Mówiąc o trudnościach, które pozostały do rozstrzygnięcia oraz o ostatecznem opracowaniu warunków pokoju, Pichon oświadczył, iż Francya pracować będzie nad rozstrzygnięciem tych kwestyi ku zadowoleniu sprzymierzeńców.

Paryż (AP). W odpowiedzi na interpelacyę w izbie deputowanych, Pichon oświadczył, iż wiadomości, podawane przez pisma o układach z Anglią, Niemcami i Turcyą są przesadzone.

Układy te trwają 2 lata i jeszcze nie zostały ukończone. Francya nie życzy sobie wszczynać nowe kwestye, nie zapomina jednak o swoich interesach.

Ustalenie granic.

Skoplje (AP). Komisya mieszana złożona z serbskich i greckich oficerów ustaliła pas neutralny wzdłuż granicy tymczasowej, która się rozpoczyna z Gewgeli, ciągnie się między górami Dubice i Nidze na północ od Floriny, otacza południową stronę jeziora Prespańskiego i Ochrydzkiego i kończy się u Dryny. Analogiczna komisya serbsko-bułgarska ustaliła czasową granicę okupowanych przez bułgarów i serbów terytoryów. Granica tą zaczyna się w pobliżu miasta Kriwo-Polanka, ciągnie się wzdłuż rzek Zletowska, Bregalnicy, Radowiszty i Kriwa lakawica do Dojeranu i Gewgeli. W miastach Isztybie, Radowicy, Strumicy i Dojerania, które przez serbów i bułgarów wspólnie zajęte zostały, zostały również załogi wojsk serbskich, władza zaś administracyjna pozostaje w rękach bułgarów.

Misya oficerów francuskich.

Skoplje (AP). Urzędowa misya oficerów francuskich po zwiedzeniu pola bitwy pod Kumanowem wyjechała przez Weles i Prilep do Monastyru.

Aneksya wyspy Ada-Kaleh.

Budapeszt (AP). Władze węgierskie objęły zarząd wyspy Ada-Kaleh. Ludności oświadczono, iż zachowa ona przywileje, przysługujące jej od czasów Maryi Teresy. Oprócz monopolu tytuniowego będzie ona wolna od służby wojskowej.

Jeńcy.

Konstantynopol (AP). Na wniosek ambasady rosyjskiej, rząd otomański zgodził się na wypuszczenie na wolność 104 cywilnych jeńców bułgarskich, w tej liczbie 3 dyrektorów gimnazyów i 25 nauczycieli, którzy na początku wojny wysłani byli z Adryanopola do Ismidy. Dziś, po uwolnieniu, wyjechali oni na okręcie rosyjskim do Warny.

Zwolnienie rezerwistów w Austryi.

Wiedeń. „Militärische Rundschau" upoważniona została do ogłoszenia następującego komunikatu: Dowódcy korpusów od 1 do 14 włącznie otrzymali rozkaz zwolnienia wszystkich rezerwistów powołania 1908—09 r. Na skutek rozporządzenia powyższego 35 tysięcy żołnierzy zostaną zwolnieni. Oprócz tego wydano rozporządzenie o częściowem zwolnieniu rezerwistów powołań dodatkowych z 1910—11 r., ogółem około 15,000 ludzi. W korpusach rozlokowanych w Bośni i Hercogowinie rezerwiści na razie nie są zwalniani od służby czynnej.

Wybory do sejmu pruskiego.

Berlin (AP). Przed wieczorem wybrano 1·9-1 konserwatystów, 32 ch konserwatystów niezależnych, 25 u narodowych liberałów, 12-u przedstawicieli partyi ludowej, 71 przedstawicieli centrum, 2-ch polaków, 2-ch duńczyków i 6 socyalistów.

Z Japonii.

Tokio (AP). Wiceminister wojny Oku otrzymał dymisyę, następcą jego został generał Rango. Zmianę powyższą pisma tłumaczą dążeniem obecnego gabinetu do usunięcia z ministerstwa wojny stronników Klanu „Czio-So," którzy naglili do zwiększenia armii.

Generał Terauczi zawiązał towarzystwo, które pod pozorem badania zadań narodowości japońskiej ma wytworzyć w społeczeństwie nastrój przychylny dla klan'u „Czio-So" i dla partyi wojennej.

Japończycy w Ameryce.

Tokio (AP). Dziennik urzędowy podkreśla, iż, nie bacząc na niepomyślny wynik pertraktacyi rządu waszyngtońskiego ze stanem kalifornijskim w sprawie wzbronienia cudzoziemcom posiadania gruntów w Kalifornii, stosunki między Japonią i Ameryką pozostają przyjazne. Zdaniem pisma, większość amerykanów sympatyzuje z japończykami. Jest nadzieja, iż japończykom zostanie nadane prawo naturalizowania się w Ameryce.

Z Mongolii.

Mukden (AP) Została utworzona komisya pod przewodnictwem dudu, mająca na celu opracowanie projektu utworzenia prowincyi wewnętrznej Mongolii. Książętom wewnętrznej Mongolii kazano przysłać reprezentantów do tej komisyi.

Urga (AP). Wpływ partyi chińskiej wzrasta Istnieje przypuszczenie, iż Chajsan i Ban-Tu-Wan, którzy dokładają starań, by zaognić stosunki w rządzie mongolskim, są agentami Juan-Szi-Kaja. Stronnictwo Dalaj-Lamy oskarża ministra wojny, Dalaj Wana, iż pozostaje zupełnie bezczynne. Stanowisko Dalaj-Wana zachwiane.

Niedoszły zlot Sokołów.

Lublana (AP) Ministerstwo spraw wewnętrznych odrzuciło skargę słowiańskiego związku na zakaz urządzenia wszechsłowiańskiego zlotu sokołów w Lublanie. Wobec tego zlot odroczono do r. 1914.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem.

Petersburg (AP). Komisya do spraw miejskich Dumy Państwowej uchwaliła przejście do szczegółowego czytania zmienionego przez Radę Państwa projektu prawa o samorządzie miejskim w Królestwie Polskiem.

Reforma sądu miejscowego.

Petersburg (AP). Pomiędzy przedstawicielami centrum Rady Państwa i frakcyami centrum Dumy Państwowej zawarte zostało porozumienie o zakończeniu rozważania projektu prawa o wprowadzeniu reformy sądu lokalnego w pierwszej połowie czerwca.

Z Senatu.

Petersburg (Wł.). Senat rozpatrzył kwestyę zasadnicza, komu przysługuje prawo dozoru nad wykładem religii w zakładach naukowych. W r. 1907 minister oświaty Kaufman wspólnie z ministrem spraw wewnętrznych opracował przepisy, udzielające prawa dozoru duchowieństwu wszystkich wyznań. Minister oświaty Szwarc uważał za konieczne przeprowadzenie tych przepisów w drodze prawodawczej ponieważ prawa takiego udzielono tylko duchowieństwu protestanckiemu. Minister spraw wewnętrznych nie zgodził się na to. Sprawa przeszła do senatu, który takową po raz pierwszy rozstrzygnął zgodnie z punktem widzenia ministra oświaty. Minister sprawiedliwości wypowiedział się po stronie mniejszości.

Wczoraj pierwsze ogólne zebranie senatu uchwaliło, iż dozór przysługuje duchownym wszelkich wyznań.

Pociągnięcie do odpowiedzialności.

Petersburg (AP.) Pociągnięci zostali do odpowiedzialności z artykułu 1034-go kodeksu karnego redaktorzy „Sowremiennawo Słowa" i „Rieczi" za wzmianki w №№ z dni 30-go kwietnia i 1-go maja, pierwsza pod tytułem „Udział witmerowców", druga — „W sprawie witmerowców".

Za 1 szy maj.

Petersburg (AP). Za udział o rozruchach 1-go maja naczelnik miasta skazał w drodze administracyjnej 60 osób na 3 miesiące aresztu bez zamiany na grzywny.

Powrót ministra.

Petersburg (AP). Powrócił minister komunikacyi z podróży w sprawach służbowych.

Giełda Petersburska.

Dnia 4 maja 1913 r.

4% Renta Państwowa.	93
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	85
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	84¼
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	454½
5% „ „ 1866 r.	350
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	315
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	516
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	484
„ Lianozow—udziału	326
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	391
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	135
„ Tow. Leśner	350
„ Briańsk. Fab. Szyn	216
„ Putiłowsk.	158½
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	690
„ Ros. Tow. kopalni złota	114
„ Kol. fabr. maszyn	187
„ M. K. Wor. kol.	835
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	286
„ Mosk. Kazań. kolej	571
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	334
„ Półn. Doniecka kol. żel.	367
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	323
„ Fabryk Malcewskich	4[illegible]
5% Pożyczka 905 r.	104⅞—105¼
5% „ 1906 r.	103⅜—103¾
5% Świadectwa włościańskie	101

Usposobienie z walorami spokojne; z papierami dywidendowymi wogóle mocne, ale nierówne; premiówki 2 ej emisyi w zaofiarowaniu.

Z ostatniej chwili.

Zatarg serbsko-bułgarski.

Petersburg (Wł.). „Now. Wremia" zamieściło rozmowę z byłym ministrem serbskim Genczicem, który potwierdza, iż zatarg serbsko-bułgarski przybrał charakter nader niepożądany.

Sprawy Albanii.

Wiedeń (Wł.). Wywołała tu zaniepokojenie pogłoska, jakoby Essad-basza, z namowy serbów zdecydował zorganizować własny rząd albański.

Wiedeń (Wł.). Do Durazzo wysłane zostaną dwa okręty wojenne włoski i austryacki.

Przygotowania Bułgaryi.

Wiedeń (Wł.). Donoszą z Salonik, że przygotowania Bułgaryi do ewentualnego starcia zbrojnego z Serbią i Grecyą trwają. Na linii Dedeagacz—Seres pociągi wojskowe z amunicyą przepełnione.

Abdul-Hamid.

Wiedeń (Wł.). Stan zdrowia Abdul-Hamida, cierpiącego na ostrą neurastenię, uległ pogorszeniu.

Zgon profesora.

Kraków (Wł.). Wczoraj zmarł profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, filolog Miodoński

Zgon Stanisława hr. Rzewuskiego.

Paryż (Wł.). Po dłuższej chorobie zmarł Stanisław hr. Rzewuski, znany powieściopisarz i dramaturg, polski i francuski

(St. hr. Rzewuski, syn generała Adama, dramaturg, ur. 1864 r., kształcił się w korpusie paziów, następnie w uniwersytecie petersburskim. Napisał: „Doktór Faustyna" (1885), „Optymiści", „Bez pieniędzy", „Z przeciwnych obozów", „Dla miłości sztuki", „Generałowa", „Cudze dzieci", „Potrzebne grzeszki", „Na łaskawym chlebie"—powieść, „Hrabia Witold" (1890), poemat „Ostatni dzień „Don Juana", kilka studyów literackich w dodatku do „Przeglądu Tygodniowego" oraz w języku francuskim zbiór studyów krytycznych. Nadto: „Etudes littéraires", „Młoda Francya" — studya literackie, „Le doute", „Le Justicier" — dramat w 6 aktach (1892), „Deborah" i „Les filles du Rhin" (1895). *Przyp. Red.*).

Reorganizacya armii francuskiej.

Paryż (Wł.). Wczoraj odbyło się posiedzenie wielkiej rady obrony krajowej w sprawie zatrzymania w szeregach armii żołnierzy, kończących służbę dwuletnią. Minister wojny zaprojektował niezwłoczne, zamiast w październiku, mianowanie porucznikami, kończących szkoły wojskowe.

Paryż (Wł.). Rząd d. 6 maja wniesie do parlamentu projekt prawa o kredytach na utrzymanie w armii żołnierzy, którzy ukończyli termin służby dwuletniej.

Bank Towarzystw współdzielczych.

Warszawa (Wł) Wczoraj odbyło się uroczyste założenie kamienia węgielnego pod gmach „Banku Towarzystw współdzielczych" i otwarcie filii tego banku

Hojny zapis.

Warszawa (Wł.) Zmarła nagle w Warszawie włoszka Meza Ludwika z Starkopffów Discozso zapisała 70 tysięcy rubli na cele dobroczynne i oświatowe polskie w Warszawie i Cieszynie. Z zapisów tych zgodnie z wolą testatorki, korzystać nie mogą litwini i żydzi.

Wykluczenie Belmonta z adwokatury.

Warszawa (Wł.) Warszawska izba sądowa wykluczyła Leona Belmonta z adwokatury przysięgłej.

Wybory do sejmu pruskiego.

Berlin (Wł). Wczoraj o g. 6 z rana znane były wyniki prawyborów do sejmu pruskiego w 443 okręgach. Sytuacya zupełnie określona w 433 okręgach, wybór 12 polaków zapewniony. Przejdą: Morawski, Korfanty, Trampczyński, Zakrzewski, Styczyński, Mazerski, Niegolewski, Jaworski, Seyda, Łoziński, Schoeder i Sikorski. Zapewniony jest wybór 121 konserwatystów, 42 wolno-konserwatystów, 81 narod.-liberałów, 23 postępowców, 86 centrowców, 7 soc.-demokratów i 2 duńczyków. W 20 okręgach pomiędzy 40 kandydatami na posłów nastąpią wybory ściślejsze.

Samorząd miejski w Królestwie Polskiem.

Petersburg (Wł.). Komisya do spraw miejskich Dumy Państwowej rozważała wczoraj zwrócony przez Radę Państwa projekt samorządu miejskiego w Królestwie.

Referent Sinadino proponował oparcie prac komisyi na redakcyi projektu Rady Państwa, gdyż różnica pomiędzy tą redakcyą a redakcyą Dumy, jest, rzekomo, nieznaczna.

Święcyński oświadczył, że aczkolwiek warunki obecne zmuszają do przyjęcia ustawy miejskiej z roku 1892, jednakże nie można pogodzić się z usunięciem języka polskiego z instytucyi samorządowych.

Harusewicz potwierdził również, iż przyjmując z konieczności ustawę z r. 1892 — polacy bezwzględnie nie godzą się na czynienie ustępstw Radzie Państwa w sprawie języka, dopuszczając z trudnością ustępstwa w dziedzinie cenzusu i kompetencyi administracyi.

Opozycya stanęła na zasadniczym punkcie widzenia, sądząc, iż lepsze jest pogrzebanie całego projektu, niż parodya samorządu.

Przewodniczący Beningsen uznał za słuszne twierdzenia referenta. Większością wszystkich głosów przeciwko 4 kadetom i postępowcom uchwalono przejście do czytania szczegółowego, opierając się w dyskusyi na ustawie z r. 1892.

Pożar Preszburga.

Budapeszt (Wł.) W Preszburgu spaliło się 70 domów. 10 tys. ludzi pozostało bez dachu.

Asquith i Churchil.

Ateny (AP). Dn. 3 maja przybył do Korfu prezes ministrów angielskich Asquith, spotkany owacyjnie przez ludność. Następnie przybył minister wojny Churchil. Ministrowie oglądali miasto i wieczorem opuścili port.

Okupacya Mongolii.

Mukden (AP). Dywizya 28, przeznaczona dla okupacyi Mongolii wewnętrznej, pod dowództwem generała Łycz-Lingo, pośpiesznie wyrusza do Pukou przez Tjan-Tsin, do rozporządzenia generała Czań-Siunia.

Przeciwko cudzoziemcom w Ameryce.

Fenix (stan Arizona) (AP). Gubernator podpisał projekt prawa, zakazujący cudzoziemcom nabywania na własność gruntów.

Wzmocnienie floty angielskiej.

Monreal (AP). Izba niższa uchwaliła w trzeciem czytaniu projekt prawa o budowie floty, według którego Kanada wypłaca Anglii 35 milionów dolarów na budowę trzech dreadnoughtów.

Bojkot żydów.

Petersburg (Wł.). Korespondent łódzki gazety „Dień" użala się, iż wobec bojkotu żydów wysiedlani są żydzi z miejscowości wiejskich Królestwa Polskiego, naprzykład z osady fabrycznej towarzystwa Żyrardowskiego, które rozwinęło się wyłącznie, jakoby, dzięki komisyonerom—żydom.

Kurs nacyonalistyczny.

Petersburg (Wł). Gubernator grodzieński nie zatwierdził wyboru polaka p. Dawidowskiego na stanowisko prezydenta m. Białegostoku.

Bar. Meyendorf a październikowcy.

Petersburg (AP). Wystąpił z frakcyi październikowców baron Meyendorf wobec różnicy w poglądach na sprawę rozciągnięcia na Finlandyę prawodawstwa rosyjskiego o przestępstwach politycznych.

Z komisyi Dumy.

Petersburg (Wł.). Komisya Dumy kontrolująca wykonanie preliminarza budżetowego nie zatwierdziła wydatek niepreliminowany wysokości 7 milionów rubli na budowę koszar.

Petersburg (Wł.). Na posiedzeniu wspólnem komisyi wniosków prawodawczych i handlowo-przemysłowej uchwalono wniosek prawicy o wprowadzeniu normy 5-cio procentowej dla żydów w komitetach giełdowych i radzie do spraw handlu i przemysłu. Poseł Dymsza głosował przeciwko wnioskowi.



Kijowski Zarząd Miejski zawiadamia:

Komisya budowlana. (Kosztem pożyczek) Dn. 10 maja licytacya na usunięcie drewnianej wozowni, znajdującej się w pobliżu nowowybudowanego gmachu 6-go gimnazyum miejskiego przy ul. W.-Dorohożyckiej.

Wydział budowlany. Dnia 10 maja licytacya na urządzenie płotu drewnianego przy cmentarzu Łukianowieckim, poczynając od 596 rb.

Wydział filantropijny. Dn. 10 maja licytacya na roboty przy urządzeniu trotuaru obok siedziby instytucyi filantropijnych im. M. Diegtieriewa na Łukianówce.

Warunki w Zarządzie od g. 10—2 po południu.

Wydział targowy. Wynajmują się miejsca w halach krytych na Besarabce dla sprzedaży książek, gazet i dzienników, kart korespondencyjnych i materyałów piśmiennych, dla sprzedaży wód mineralnych i kwasu, dla handlu słoniny, mięsem wieprzowem i baraniny. Sklepy do różnorodnego handlu.

Miejsca w suterenach na piwiarnie, winiarnie składy handlowe itd.

Informacye u dozorcy rynku.

Rozkład jazdy pociągów
Kol. Poł.-Zachod. od d. 18 kwietnia 1913 r.

Kuryer Nr 1. I, II kl. Kijów, Zmierzynka, Odesa - odch. godz. 9 wiecz., przych. g. 9 m. 35 z rana

Kuryer Nr 1a. I, II, III kl. Sarny, Brześć Warszawa — odch. g. 10 m. 10 w., przych. g. 7 m. 20 z rana.

Kuryer Nr 1b. I, II, III kl. Sarny, Wilno, Petersburg — odch. g. 9 m. 20 z rana, przych. g. 9 m. 42 wiecz.

Pośpieszny Nr 7 b. I, II, III, kl. Zmierzynka, Ekaterynosław, Sewastopol, Mikołajów, Rostów, Elizawetgrad — odch. g. 7 m. 50 w., przych. g. 10 rano.

Osobowy Nr 7. I, II, III kl. Koziatyn, Kowel, Zdołbunowo, Radziwiłłów, Brody — odch. g. 7 m. 30 wiecz., przych. g. 10 m. 48 rano.

Osobowy Nr 13. I, II, III, kl. Koziatyn, Kowel, Brześć, Grajewo — odch. g. 12 m. 25 w nocy, przych. g. 7 m. 35 z rana.

Osobowy Nr 11. I, II, III kl. Koziatyn, Odesa; Koziatyn, Humań; Koziatyn, Zmierzynka — odch. g. 12 m. 50 w nocy, przych. g. 6 m. 20 z rana.

Osobowy Nr 5. I, II, III kl. Koziatyn, Zmierzynka, Odesa; Zmierzynka, Podwołoczyska (I, II kl.); Zmierzynka, Nowosielica — odch. g. 9 m. 30 wiecz., przych. g. 8 m. 45 z rana.

Pocztowy Nr 3. I, II, III kl. Koziatyn, Odesa—odch. g. 9 r., przych. g. 9 m. 30 wiecz.

Pocztowy Nr 3 c. I, II, III kl. Fastów, Znamienka, Ekaterynosław — odch. g. 11 m. 30 w nocy, przych. g. 7 m. 55 z rana.

Mieszany Nr 21. I, II, III kl. Fastów, Koziatyn, Odesa — odch. g. 10 m. 50 rano, przych. g. 6 m. 49 w.

Osobowy Nr 23. I, II, III kl. Znamienka, Ekaterynosław, Cherson — odch. g. 11 m. 20 rano, przych. g. 6 m. 30 wiecz.

Pocztowy Nr 3. I, II, III kl. Sarny, Kowel, Lublin, Iwangród, Warszawa — odch. g. 2 m. 40 po poł., przych. 6 wiecz.

Osobowy Nr 9. I, II, III kl. Sarny, Kowel, Warszawa (przez Brześć i przez Iwangród) — odch. g. 12 m 10 w nocy, przych. g. 7 m. 10 z rana.

Mieszany Nr 29. IV kl. Fastów Koziatyn - odch. g. 9 m. 47 wiecz. przych. g. 7 z rana.

Mieszany Nr 29 *bis*. IV kl. Fastów, Koziatyn — odch. g. 10 m 20 wiecz., przych. g. 12 m. 11 po poł.

Mieszany Nr 29. IV kl. Sarny, Kowel—odch. g. 10 m. 50 w., przych. g. 5 m. 50 z rana.

Rozkł. jazdy pociąg. spacerow.
Kolej Połud.-Zach.

Z Kijowa do Bojarki: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 rano, o g. 10 m. 50 r., o g. 11 m. 20 rano. o g. 12 w poł. *), o g. 1 m. 5 po poł *), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł., o g. 5 m. 30 po poł., o g. 6 m. 30 w., o g. 7 m. 32 w., o godz. 7 m. 50 w., o g. 8 m. 20 w., o godz. 9 m. 30 w, o g. 11 m. 30 w nocy, o g. 12 m 25 w nocy i o g. 12 m. 50 w nocy

Z Bojarki do Kijowa: O g. 5 m. 32 z rana, o g. 6 m. 57 z rana, o g. 7 m. 19 z rana, o g. 8 m. 19 z rana, o g. 8 m. 42 zrana, o g. 9 m. 31 rano, o g. 10 m. 18 rano, o g. 3 m. 57 po poł *). o g. 5 m. 53 po poł.. o g. 6 m. 16 w., o g. 7 m. 32 w., o g. 8 m. 56 w., o g. 9 m. 57 w.*), o g. 10 m. 55 w., o g 12 m 40 w nocy*).

Z Kijowa do Motowidłówki: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 z rana, o g. 10 m. 50 rano, o g. 11 m. 20 rano, o g. 1 m. 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m. 40 po poł, o g. 5 m 30 po poł, o g. 7 m. 32 wiecz., o g. 7 m 50 w, o g. 8 m. 20 w., o g. 9 m. 30 w., o g. 11 m. 30 w nocy, o g. 12 m. 25 w nocy, o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Motowidłówki do Kijowa: O g. 4 m. 28 z rana, o g. 6 m. 3 z rana, o g. 6 m. 31 z rana, o g. 7 m. 41 z rana, o g. 8 m. 1 z rana, o g. 8 m. 53 z rana, o g. 9 m. 42 rano, o g. 3 m. 23 po poł.*), o g. 5 m. 7 po poł., o g. 5 m. 31 po poł., o g. 8 m. 6 w., o g. 9 m 23 w.*), o g. 10 m. 21 w.

Z Kijowa do Fastowa: O g. 7 m. 30 z rana, o g. 9 rano, o g. 10 m. 50 rano, o g. 11 m. 20 rano, o g. 1 m. 5 po poł.*), o g. 3 m. 5 po poł., o g. 4 m 40 po poł, o g. 5 m. 30 po poł., o g. 7 m. 32 wiecz., o g. 7 m 50 w, o g. 9 m 30 wiecz., o g 11 m 30 w, o g 12 m. 25 w nocy, o g. 12 m. 50 w nocy.

Z Fastowa do Kijowa: O g. 3 m. 52 w nocy, o g. 5 m. 32 z rana, o g. 6 m. 5 z rana, o g. 7 m. 20 z rana, o g. 7 m 39 z rana, o g. 8 m. 32 z rana, o g. 9 m. 19 rano, o g 3 m. 1 po poł.*), o g. 4 m. 41 po poł., o g. 5 m. 6 po poł., o g. 7 m 40 w., o g. 9 m 1 w*)

Z Kijowa do Światoszyna, Irpenia, Buczy, Worzla, Niemieszajewa i Borodianki: O g 8 m 5 z rana*), o g. 11 m. 11 rano, o g. 2 m. 40 pp., o g. 3 m. 20 po poł., o g. 4 m. 29 po poł., o g. 5 m. 17 po poł., o g. 8 m. 34 wiecz., o g. 12 m. 10 w nocy.

Ze Światoszyna do Kijowa: O g. 5 m. 45 z rana, o g. 6 m. 52 z rana, o g. 7 m. 47 z rana, o g. 9 m. 6 rano, o g. 12 m. 15 po poł., o g. 5 m. 39 po poł., o g 7 m. 22 wiecz., o g 11 wiecz.*).

Z Irpenia do Kijowa: O g. 5 m. 23 z rana, o g. 6 m. 21 z rana, o g. 7 m. 25 z rana, o g. 8 m. 44 z rana, o g. 11 m 51 rano, o g. 5 m 10 po poł. o g. 7 m. 1 w. o g. 10 m. 39 wiecz.*).

Z Buczy do Kijowa: O g. 5 m. 11 z rana, o g. 6 m. 12 z rana o g. 7 m. 13 z rana, o g. 8 m. 32 z rana, o g. 11 m. 37 rano, o g. 4 m. 57 po poł.. o g. 6 m. 49 w., o g. 10 m 28 wiecz.*).

Z Worzla do Kijowa: O g. 5 m. 2 z rana, o g. 6 m. 2 z rana, o g. 7 m. 4 z rana, o g. 8 m. 23 z rana, o g. 11 m. 27 rano, o g. 4 m. 45 po poł, g. 6 m. 40 w., o g. 10 m. 19 w.*)

Z Niemieszajewa i do Kijowa: O g 4 m 53 z rana, o g. 5 m. 51 z rana, o g. 6 m. 54 z rana, o g. 8 m. 13 z rana, o g. 11 m. 16 rano, o g 4 m 33 po poł., o g. 6 m. 30 w., o g 10 m 8 w*)

Z Borodianki do Kijowa: O g. 4 m 28 z rana, o g. 5 m 21 z rana, o g. 6 m. 30 z rana, o g. 7 m. 48 z rana, o g. 10 m. 48 rano, o g. 4 m. 1 po poł., o g 6 m. 5 w, o g. 9 m. 42 wiecz*).

Z Kijowa do Teterowa: O g. 8 m. 5 z r.*), o g 11 m 10 z rana, o g 2 m. 40 po poł, o g. 4 m. 29 po poł, o g. 12 m. 10 w nocy.

Z Teterowa do Kijowa: O g. 4 m. 45 z rana, o g 7 m. 15 z rana, o g 3 m. 24 po poł, o g 5 m. 32 po poł o g 9 m. 9 wiecz.*).

Kolej Mosk.-Kij.-Woron.

Z Kijowa do Boryspola: O g. 5 m 5 z rana, o g 3 m. 35 po poł, o g. 8 wiecz., o g 11 m. 15 wiecz.

Z Boryspola do Kijowa: O g. 5 m 11 z rana, o g. 6 m. 40 z rana, o g. 9 m. 57 rano, o g. 9 m. 56 w.

Z Kijowa do Darnicy: O g. 5 m. 5 z rana, o g. 10 m. 32 rano, o g. 11 rano, o g 1 po poł., o g. 3 m 35 po poł, o g. 4 m 50 po poł., o g. 6 m. 55 w., o g. 7 m. 25 w., o g. 8 w., o g. 8 m 36 w, o g. 10 m. 45 w, o g 11 m. 15 w nocy, o g. 12 m. 5 w nocy.

Z Darnicy do Kijowa: O g. 5 z rana, o g. 5 m. 51 z rana. o g. 6 m. 19 z rana, o g 7 m. 23 z rana, o g. 10 m. 2 rano, o g 12 m. 20 po poł, o g. 3 m. 40 po poł, o g. 6 m. 30 w., o g. 10 m. 38 wiecz.

*) Pociągi oznaczone gwiazdką kursować będą w niedziele i następujące dni świąteczne: 6, 9, 14, 23 i 25 maja, 3 i 29 czerwca, 15, 22 i 30 lipca, 6, 15, 29 i 30 sierpnia. Pociąg odchodzący z Bojarki o g. 12 m. 40 w nocy, kursować będzie tylko w dnie zabaw urządzanych w parku bojarskim.

JUROTAT



Bez chlorku
Bez sody
Bez mydła
Sam pierze bieliznę

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE! **PACZKA 20 kop.**

Południowo Rosyjskie T-wo Handlu Towarami Aptecznymi. 5498

---

chemiczne PRANIE prasowanie sukien

i parowa farbiarnia

G. Zajcewa

Prorezna № 2. Telef. 16-63.
9288 **Filjał Osaijewska 27 dom własny.**

Siwe włosy

Farba do włosów perfumeryjnych fabryk **w Seegera** w Wiedniu Berlinie-Bukareszcie



(z marką fabr. „Latająca rybka"), składająca się z jednego płynu, radykalnie usuwa siwiznę, farbując prędko i trwale na kolory: czarny, chatin, bron i blond za pomocą zwyczajnego przeczesywania. Stosować można do męskich jak również i do damskich włosów.

Nieszkodliwość zaświadczona przez Urząd Lekarski za Nr 3992.

Do nabycia we wszystkich lepszych perfumeryach, składach aptecznych i zakładach fryzyerskich.

Główny skład dla Królestwa i Rosyi. Perfumerya **W) Seeger**, Warszawa, Żórawia 31, tel 46 49.

Aparaty fotograficzne
objektywy, klisze i filmy etc.

Mikroskopy
najnowszych systemów w olbrzymim wyborze

POLECA FIRMA

KAROL ŽIVOTSKÝ

Kijów, Fundukleiowska 8. 7879

Skład maszyn, narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych STANISŁAWA TARGONSKIEGO

w Buszynce posiada: pługi, brony, siewniki, wialnie, młynki, tryjery, maszyny żniwne, konne młocarnie i inne narzędzia rolnicze. **Przedstawicielstwo:** na gub. podolską fabryk „Kompanii Młocarń" **J. I. Case** w Ameryce, (lokomobile, młocarnie z automatycznymi samopodawaczami i powietrznymi elewatorami do słomy, maszyny do budowy dróg bitych i gruntowych, samochody parowe i traktory benzynowe, pługi parowe z lemieszami i z dyskami oraz automobile). **Towarzystwa Akcyjnego Tadeusz Kowalski i A. Trylski** w Warszawie, (sieczkarnie, śrótowniki, siekacze do okopowych Bamforda, najnowszej konstrukcyi kultywatory sprężynowe „Ślązak", udoskonalone wały ugniatacze Campbella i wały-ryngle z pierścieniami z 2-ch połów złożonymi). **Cenniki** na żądanie **Ceny** wskazane w katalogach z wyjątkiem wyrobów fabryk **J. I. Case**, są obliczone franco stacya szerokotorowej kolei odbierającego. Adres: poczt. i telegr. Rachny Targoński 7032



Piegi, pryszcze, wągry mokre i suche liszaje, swędzenie, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry leczy i usuwa najradykalniej rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie

MYDŁO ks. KNEIPPA. 4833

M-me Wan-Der-Straten

Puszkińska Nr 8 m. 1.

Wróciła z Paryża

Przywiozła ostatnie modele 9280

Gorsetów.



Przedstawiciel i skład **T-wa Ruberoid.** Inż. **M. KLIGMAN** Kijów, Aleksandr. 45 (wpr. Château) tel. 13—24. Fabr. izol. oddz. inż. I. Guzik 11



Przybory do podróży i t. p. Kufry, walizy, nesesery, futerały na broń i aparaty fotograficzne i t. p. **Najtaniej** w zakładzie **HENRYKA HOYERA** (p. współpr. Nissena i Würtz i S-wie w Wiedniu) Kreszczatyk Nr 38 w podwórzu. Przyjmuje reperacye i zamówienia. Robota elegancka i mocna 2956

W magazynie mód i towarów bławatnych

pod firmą

Kotlarow i Czernogołowkin

Kreszczatyk 36, tel. 14-33.

Na letni

sezon otrzymano ostatnie nowości: jedwabnych, wełnianych i sukiennych towarów

na manteaux i kostyumy

Zefiry batysty markizette **Muslin**

kolorowe płótna. 9286

Wszystko w wielkim wyborze. Ceny bez współzawodnictwa.



Zakład Foto-chemigraficzny **„Grafik"**

Kijów, Sofijowska Nr 7. Telef. 25-15.

Wykonuje **Klisze** dla illustr. Szybko dokładnie jak rysunek lub fotografi tanio. Najróżnoodni. wydaw. na wystawę kijowską w 1913 r.



„OD STÓP DO GŁÓW",

OGLĄDA SIĘ CZŁOWIEKA

Używajcie przeto znakomitej pasty

ONLY

A WTEDY STOPY WASZE ZAWSZE BĘDĄ ELEGANCKIE

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

9070

Założona w 1891 roku

Kijowska Techniczno-Chemiczna Fabryka

B. KONARSKIEGO

Kijów, Tatarska № 1 a, tel. 25-37.

POLECA SWEGO WYROBU

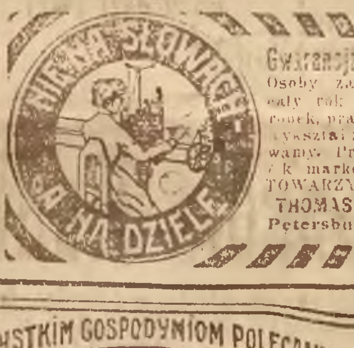
w NAJWYŻSZYM GATUNKU:

Ocet w beczkach i butelkach.
Lakiery spirytusowe do żelaza, drzewa, skóry, litograficzne i inne.

Politura rozmaitego rodzaju
Farbka do bielizny „INDYGO KARMIN" w płytkach, monetkach i rozm.

Cenniki wysyłają się na żądanie.

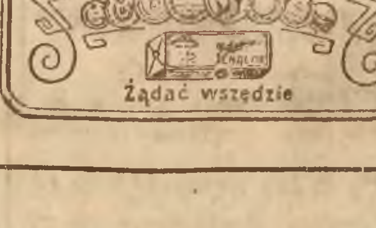
Farbka do bielizny „INDYGO KARMIN" w płytkach sprzedaje się we wszystkich magazynach JUROTATU. 5238



Gwarancja zarobku 50 Rs. miesięcz.

Osoby zasługujące zaufania znajdą na cały rok przez nas gwarantowany zarobek, pracując u siebie w domu. Fachowe wykształ. zbyteczne. Robotę zrobioną nabywamy. Prospekt na żądanie, załączając 7 k. markę.

TOWARZYSTWO MASZYN D. WIĄZANIA THOMAS H. WHITTICK-KUNAU i Ko. Petersburg. Newski 4042 315



MYDŁO w PROSZKU A. ZEJDLA

6874

Rok XXXVIII istnienia.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje,

Biesiada Literacka rozpoczyna w r. 1913 druk pracy ilustrowanej p. t,

GROBY POLSKIE, zawierającej życiorysy uczestników powstania r. 1863 poległych w boju, skazanych na wygnanie, straconych i t. p.

— PREMIUM BEZPŁATNE —

2 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy

W roku 1913 damy w zupełności szereg znakomitych powieści oryginalnych, które ze względów cenzuralnych, były dotąd znane zaledwie w skróceniu: Michała Czajkowskiego **„Hetman Ukrainy"**, **„Wernyhora"**; Bolesławity **„Zagadki"**, osnuta na tle wypadków 1863 r. i inne; nadto powieści Synoradzkiego, Gawalewicza, Lama, Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Coopera, Fevala i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości**, kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50
na prowincyi: „ rb. 8, „ rb. 4, „ rb 2.

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop.; 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb,

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki № 4

Telefon № 78.



TAPETY

Obrzymi wybór najnow. deseni

Gatunek bez zarzutu. Styl zachowany. CAŁA MIARA 9041 **HURTOWO**

Ceny fabryczne.

FABRYCZNY MAGAZYN PETERSBURSK. FABRYKI

Jerzy Riks

Kijów, Kreszcz 11, tel. 28 91. Żądajcie nowe książki z próbkami. Przesyłka bezpłatnie. **I DETALICZNIE.**

Fabryka chemiczna A. ZEJDLA Magistra Farmacyi

Kwassyjne Mydło

Najpewniejszy, ogólnie znany środek przeciwko mszycom, owadom, gąsienicom, chrząszczom, kleszczom i innym pasożytom na owocowych, dekoracyjnych drzewach i krzewach. Bez trujących składników. Nieszkodliwe dla roślin. Używa się w proporcyi 1 funt (2 szklanki) mydła na 4 wiadra wody. Kijów, Dorobożycka 67—3

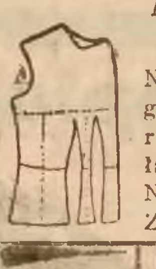
8887

Pierwszorzędna **Szkoła kroju i Szycia**

pracownia strojów damskich i dziecinnych

Mistrzyni cechu Moskiewsk. i członkini Paryskiej Akademii

J. Jaworowskiej



Kijów, M.-Żytomierska № 20. 8182

Nauczanie pod osobistym kierunkiem podług systemu nagrodzonego złotymi medalami i licznymi dyplomami honorowymi na paryskiej i in. wystawach. Po skończeniu Szkoła wydaje dyplomy na prawo otwarcia pracowni i szkół. Na egzaminy przyjeżdżają eksperci cechu Moskiewskiego. Zapis uczenic **codziennie.** Program wysyła się bezpłatnie

---

Pługi Motorowe

„STOKKA"

znakomite i pożyteczna **NOWOŚĆ** dla wiejskiego gospodarstwa.

Szczegóły na żądanie.

GŁÓWNY AGENT

Ant. TIUFIEKCZIJEW

Rostow nad D.

Pocztowy zaułek 30 d 9149

Meble

używane i nowe, stylowe i zwyczajne, bronzy i porcelana, obrazy, grawiury, dywany, portyery, firanki i najrozmaitsze inne rzeczy do urządzenia pokojowego.

Kompletne

umeblowanie **bawialni, sypialni, jadalni i gabinet.**

W wielkim wyborze

Ceny nizkie

„Rzeczy okazyjne"

27 **W. TABACZNIKA**

W.-Wasylkowska 27, tel. 15 38 7711

E. Herse

4 Prorezna.

POLECA:

Z osobistych zakupów w

Paryżu

Nowości

we wszystkich działach.

112



8880

Kupuje

Płacę najwyższe ceny za wszelkiego rodzaju **Starożytne** i rzadkie okazy, tabakierki, emalię, srebro, meble, bronzy, porcelanę, sztychy, miniatury i t. p, jako też

perły, brylanty i drogie kamienie.

Monety **platynowe,** sztuki platyny, złoto i srebro według kursu.

Ocenianie i Informacye bezpłatnie. Zwracać się listownie i osobiście.

„A. Złotnicki"

Kijów, Kreszczatyk Nr 23, tel. 3-86. Firma istnieje od 1858 r. 7637



Powozy

w wielkim wyborze **N. MASALSKIN.** Kijów, Kreszcz. 9 9228.

KAUCYONOWANE BIURO

Komisowo-Rekomendacyjne

W. Rościszewskiej

Warszawa, Chmielna № 25, telefon 107 02

Bez kosztów pośrednictwa pracodawcom poleca: Administratorów rolnych, Rządców, Ekonomów leśniczych, Gorzelanych, Pisarzy, Karbowych, Ogrodników, Ogrodniczki, Buchalterów, Kasyerów, Kasyerki.

Pośredniczy w kupnie i sprzedaży majątków i dzierżaw, lokuje kapitały i załatwia wszelkie pośrednictwa, 8995

Karlsbad-Westend

Dom Polski

Wandy Marchlewskiej

w willi Daazer Eduard Knollstrasse Nr 1204, **w Abazyi Willa Heim.** Cały rok otwarta 8961

Reparacye, wynaj. i lek. jazdy



na rowerach i motocykletkach, niklowanie, emaliowanie fabrycz. sposob.

F. JANICKI **Kreszczatyk № 46.** 9132

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA

Kreszczatyk 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpet., prześcieradła, got. bieliznę męską, towary bawełniane i wiele in. przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać 4564

SPECYALNY SKŁAD

parą oczyszczanego, dezynf.

Pierza i Puchu

gotowe poduszki. 4636

J. Richter. Kreszczatyk 10.



Kijowskie Centralne **Biuro Rachunkowe**

przepisywanie na maszynach.

Kijów, Kreszczatyk 42. Tel. 28 64. 1149

Równe, g. wołyń.

Prenumeratę ogłoszenia do

„Dzien. Kijowsk."

przyjmuje 149

p. Ludw. Rutkowski

Księgarnia i Skład mat. piśmien.

STRZEDZ SIĘ PODRABIAŃ

Wymagać podpisu: Midy

Na każdym flakonie winna się znajdować plomba celna



Będąc najzupełniej nieszkodliwym zawiera Santal w stanie czystym

SZYBKIE i ZUPEŁNE WYLECZENIE

(bez kubeby — bez wstrzykiwań)

świeżych i zastarzałych rzeżączek

na każdej kapsułce MIDY znajduje się nazwisko MIDY

SKŁAD: w *Głównych Aptekach Królestwa Polskiego*

Skład Główny w Paryżu: **8, rue Vivienne**

8443

Cegła ogniotrwała

wyższego gatunku fabryki **„Zmiecha" J. Ulaszyna** gotowa różnych rozmiarów. Przyjmują obst analizy i cen. na żądanie. Adres poczta Wołodarka kijowskiej guber w Lechaczycha. 4480

Geometra M. Leszczyński

W.-Żytomierska Nr 6 b m. 19 przyjmuje prywatne roboty. 8761

Sprawy leśne,

wyrąb i karczowanie lasu, prow. we wszyst. urzędach, likwidacya i zastaw majątków. Geometra-taksator W.-Frankowski. Michałowska 9 tel, 25-80. 8911

Kondycyi na lato

na wsi w obywat. domu, poszukuje student politech., doświadczony pedagog. Warunki skromne. Kijów, Dmitrowska 23 m. 18. 9112

Malarz spec. pokojowy, poszukuje roboty dziennie lub ogólnie tu i na wyjazd. Włodzimierska 86 m. 7. 9122

Sprzedam polakowi około 300 dziesięcin dobrej ziemi w Czerkaskim powiecie, kijowskiej gub., 3 wiorsty od kolei i cukrowni, bardzo dogodne warunki. Detale listownie: Kijów, posterestante Nr 2411. 9128

Ogrodnik podejmuje się wszelkiej roboty, wchodzącej w zakres ogrodnictwa, jako to: sporządzanie planów, zakładanie ogrodów, ubierania balkonów żywymi kwiatami, klomby i wogóle wszelkiej pracy, wchodzącej w zakres fachu. Posiada chlubne świadectwa, może na wyjazd. Oferty: „Dziennik Kijowski" W. B dla ogrodnika. 9133

Do sprzedania okazyjnie: książki, obrazy, grawiury i in, przedmioty. Tarasowska 8 m. 2. 9186

Do wynajęcia pokój dla pań wanna, można z utrzymaniem. W.-Żytomierska 23 m. 9 II piętro. 9193

Kondycyi na lato na wsi poszukuje nauczycielka muzyki. Może także przygotować z klas. przedm. do klas niższych. Warunki skromne. Kijów, Dmitrowska Nr 23 m. 18 9198

Do wynajęcia pod biuro. Kreszczatyk 29 — parter w podwórzu — mieszk. 5 3 pokoje z dwoma wejściami, z kuchnią lub bez kuchni. 9207

Nauczycielka wykszt. zagranicz., franc., grunt. niem., poszukuje lekcyi na lato, na wyj. od 11 — 1 Mar.-Błagow. 84 m. 10. 9221

Tapicer warszawski zakłada firanki, tanio przerabia meble, wózki dziecinne W.-Wasylkowska 35-19. 9226

Potrzebny młody chłopak, inteligentny praktykant przy budowie, znający rosyjski. Fundukleiowska 62 m. 12. 9236

Kondycyi na lato posz. uczennica szk. Tutkowskiego, średn. kursu, zna język francuski, może zostać na rok. Stołypinowska 60 — 3 K. W.

Kondycyi poszukuje umiejętny pedagog, gimnazyal. matura. 12-ty rok prakt., udziela korepetycyi podczas egzam. Prozorowska 72 m. 13. 9243

Inteligentna panienka poszukuje posady w biurze, posiada świadectwa g mn. Michałowska 15 m. 7. 9245

T-wo Pomocy Stud. Polakom Uniwersytetu Kijowskiego. Biuro Pracy poleca studentów, jako **korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy,** Prorezna Nr 21 m. 4 od 3 do 5 pp. codziennie 428

Pielęgniarka doświadczona poszukuje pracy, może wyjechać. W.-Podwalna Nr 14—62 od 12—1. 9248

Młoda osoba skoń. gimnazyum, poszukuje na czas wystawy posady kasyerki z kaucyą lub innego odpowiedniego zajęcia w solidnej firmie. Adres: Kreszcz. 54 m. 5. 9249

Letnisko Worzel. pokój całkow. utrzym 40 rb. miesięcznie. Wiadomość: Nesterowska 5—4: 9279

Odesa

prenumeratę na „Dziennik Kijowski" przyjmuje Księgarnia i Czytelnia

A. Zwierowicza

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera: „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć. Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją do niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego", zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1

Redaktor odpowiedzialny Regina Żmijewska Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca Antoni Zimowski.